

Ceny prenumeraty:

We Lwowie bez doręczenia do domu Mk. 60— miesięcznie, z doręczeniem do domu M. 65— Na prowincji z przesyłką pocztową Mk. 70—

Cena pojedynczego numeru popołudniowego we Lwowie na prowincji;

3 Mk.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym piśmem 2 Mk. Nadstane i nekrologia za wiersz drobnym piśmem lub jego miejsce 5 Mk. — Ogłoszenia w kronice 10 Mk., za wiersz, po kronice 7 Mk., na pierwszej stronie 20 Mk. — Drobnie ogłoszenia 50 fen. za wiersz. Ogłoszenia zamieszczone o 100% drożej. — Ogłoszenia zagraniczne o 200% drożej.

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Reklamistów nadstane nie tworzą się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakt dem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny: Zygmunt Raczkowski.

Sprawa inteligencji.

„Blizajacy się pokój wysuwa na czoro zycia zbiorowego w Polsce cały szereg zagadnień, które długo trwająca wojna zepchnęła z należnego im u kulturalnych narodów stanowiska, a którym pokój wrócić winien utracić godność i znaczenie.

Jednym z nich, równie ważnym jak pilnym — jest sprawa inteligencji polskiej.

Siedmioletnia wojna wyniszczyła inteligencję polską podobnie jak wszystko zresztą, co w inwentarzu i zasobach narodu stanowiło kapitał zdrowia, siły i rozwoju wewnętrznego. Wyniszczyła zaś nie tylko drogą fizycznej dewastacji, materialnego rozproszania i uszczuplenia szeregów inteligencji, ale — co stokroć groźniejsze — moralną naturą swego wpływu wyzerowała i wysysała z kośćca tej inteligencji to, co było jej szpikiem, warunkiem koniecznym jej rozwoju, siłą potencjalną jej istnienia, słowem: cały kompleks tych walorów psychicznych, który stanowi charakter i kulturę inteligencji.

Wojna jest niewątpliwie w istocie swojej zaprzeczeniem prawdziwej kultury, a przez tę właściwość swoją wpływ i skutki jej w żadnej może dziedzinie do tego stopnia się nie uwypuklają, jak właśnie wśród inteligencji, która jest puklerzem i ramieniem kultury. Wyprowadzając na pole walki wszystkie warunkujące zwycięstwo środki i siły, wstawa wojna na ich czoło te, które z konieczności sprowadzać muszą zanik tego żywiołu, który nazywamy kulturą, a więc: wszelką wynalazczość techniki nowoczesnej dla ubezwładnienia przeciwnika, brutalność, żądze krwawego odwetu, najniższe i najdziksze instynkty itd. Wszystko to — to sły materialne, fizyczne, które najskuteczniej przyczyniają się do zwycięstwa nad wrogiem, ale które współzależne z odniesionym fizycznym sukcesem, zadać cios śmiertelny prawdziwej, istotnej kulturze. I to jest najgłębszy tragizm nowoczesnej inteligencji, że produkty fizyczne jej twórczego ducha zużyte zostały z całą pasją na jej własną zagładę.

Żądło tego bolesnego tragizmu zdaje się wreszcie wyrywać, wojna zdaje się kończyć, a tem samem problem „inteligencji polskiej“ nabierać pożyteczną charakterystycznego i nowego znaczenia

w nowych warunkach, w jakich się powojenna Polska państwowa znajduje.

Zbędną jest rzeczą, tłumaczenie i uzasadnianie znaczenia i roli inteligencji w polskim życiu państwowem. Wystarczy, gdy się stwierdzi aksjomatycznie, że bez czynnej i dominującej współpracy tej inteligencji niepodobna sobie jako żywo wyobrazić w ogóle rozwoju i istnienia państwa. „Puścili się“ na ten „eksperyment“ — t. zn. na „państwo bez inteligencji“ — bolszewicy i doprowadzili Rosję do stanu najzupełniej pierwotnego i wstecznego regime'u żywiołów niezdolnych do życia kulturalnego.

Że w Polsce są ludzie a nawet całe zgrupowania, które za Rosją „eksperyment“ ten chętnie by powtórzyły — o tem mówią nam dwa pierwsze lata wskrzeszonego państwa. Dla tych ludzi, zgrupowań inteligencja jest czynnikiem wysoce niewygodnym i bardzo istotną przeszkodą w zaprowadzeniu „dyktatury proletariatu“. Dla nich, którzy zresztą chwilowo tyle władzy zagrzebli w swoje ręce, inteligencja jest zatruwającym i niepokojącym fermentem, wprowadzającym w ich w istocie rozbrajająco prosolijny i naiwny system myślenia politycznego i społecznego momenty skomplikowanej nowoczesnej kultury, wiedzy, ścisłości i pracy.

Na szczęście, ludzi i zgrupowania te wyniosła do ich dzisiejszego znaczenia właśnie wojna, najbliźsza ich przyciotka i protektorka, spijająca wogóle panoszeniu się wszeakiego rodzaju sił ciemnych, złych i „małych“. I tak, jak wojna dla inteligencji, tak pokój dla tych właśnie sił ciemnych stanie się, stać się musi — przy czynnym współudziale inteligencji — grobem, który w historii narodu pozostawi bolesną i przykrą pamięć.

Pokój natomiast sprzyjać będzie reorganizacji i uzdrowieniu inteligencji polskiej, tej prawdziwej, zachodniej inteligencji, wnoszącej do państwowego życia Polski pierwiastki prawdziwej, budującej moralności, tężny umysłowej i nowoczesnego dorobku kulturalnego.

Pokój jest jednak tylko naturalną dyspozycją, podłożem i terenem szczególnie sprzyjającym dla wyzolenia wszelkiej energii twórczej, utajonej w skarbach polskiej inteligencji. Wyzyskanie tego terenu, umiejętna jego uprawa, zasiew i zebranie żniwa bogatego plonu — to już rzecz i obowiązek samejże inteligencji, jej woli do odegrania w rozwoju

państwa polskiego roli czynnika kształtującego, przetwarzającego i rządzącego.

Na pierwszy plan pokojowej pracy inteligencji — wysuwa się postulat materialnej organizacji wszystkich jej rozproszonych wskutek wojny sił. Organizacja inteligencji, to znaczy organizacja tych wszystkich żywiołów, które w narodzie przedstawiają jego twórczy mózg, czynniki moralnej powagi, wysokiego poziomu intelektualnego, kapitał samorodnych, oryginalnych uzdolnień w różnorodnych kierunkach, skiadających się razem na system uporządkowanego, nowoczesnego życia zbiorowego. Organizacja sił inteligencji nie może mieć — rzecz jasna — jakiejś formy politycznej, partyjnej.

Już bowiem postawienie problemu organizacji inteligencji na gruncie partyjnym kryje w sobie nonsens, sprzeczność oczywistą. Organizacja taka może być tylko pomyślana i przeprowadzona, jako skupienie wszystkich czynników w narodzie do pracy, reprezentujących walory w niej naszkicowane, choćby one należały do obozów politycznie wzajemnie się zwalczających. Nie politykę bowiem będzie i ma robić inteligencja polska, ale ma zorganizować, doprowadzić do kwitującego stanu i uleczyć schorowane wewnętrzne życie narodu a w dziele tem współdziałać mogą i muszą wszyscy, którzy do niego dorosli i są uprawnieni nie kluczem partyjnym, ale mocą wartości moralnej i umysłowej.

Nie znaczy to jednak, aby organizacja sił inteligencji polskiej nie miała i politycznego doniosłego znaczenia. Biogostawiony wpływ jej pod względem politycznym wypłynie z samego charakteru, istoty, pojęcia ustroju jej pracy. Intelgencja bowiem, tak i jako „stan“ w uwarunkowaniu społecznem narodu posiada specyficzną cechę, którą jej pozbawione są wszystkie stronnictwa i partie. Nie ma ona mianowicie cechy klasowości, cechy tak wybitną rolę, odgrywającej w naszym obecnem życiu politycznem. Przeciwnie: z istoty swej dąży do usunięcia klasowości, do jej zlagodzenia i zneutralizowania na drodze sprawiedliwego rozdziału własnych bogactw i zasobów między wszystkie „kasy“ i warstwy społeczeństwa.

Pokojowa praca inteligencji dążyć ma do wszechstronnego ubogacenia i wzmocnienia życia duchowego narodu, do wydobywania go z poziomej taniłości, płaskości i miałości, w jaką je wojna zepchnęła.

A już jej powolna i systematyczna praca spr-

JAN ANDRUSZEWSKI,

Rozpoznanie.

(Ciąg dalszy).

I tak dzień po dniu, godzina za godziną, minuta za minutą... Śmierć i kalectwo po domach, na ulicach, placach, wszędzie... A najstraszniej to już po szpitalach. Tu kona ranny w głowę, tam jęczy rozdarty ekrazytową kulą, poszarpany w strzepy, ówdzie inny w napadzie gorączki i męki zrzucił z siebie koc, potargał koszulę i nagi wiję się w bolach straszliwych po łóżku. A nie ma ani kwasu cytrynowego, ani żadnego innego, chorym podają siostry alkaliczne wody, bo brak zwykłej, wodociągowej a ze studni na tyle osób dostarczyć trudno... Wiele chorób i śmierci widział doktor w swem życiu — lecz ile razy wszedł na te sale szpitalne — ilekroć ujrzał tę ludzką Gehennę przy niepewnym, mdłym świetle świeczek, bo innego nie było — tylekroć nie widział czemu więcej się dziwić: czy bezsumiennej, zbrodniarzej organizacji duchowej człowieka, co te rany zadawał, czy wytrzymałości nerwów, i spokojowi sióstr, które bez znużenia automatycznie zda się chodzą od łóżka do łóżka dnie i noce w samarytańskiej służbie, czy owym zastępom walczących kobiet i dzieci, co nie bacząc na to, iż tyle z nich pada, coraz liczniej zgłaszają się w szeregi walczących.

I o swym dziwnym chorym myślał nieraz — i nawet tęsknił już do niego. Polubił go za jego inteli-

gencję wykwinną, za kąś, pod którym patrzył na świat, na stosunek mężczyzny do kobiety, za miłość jego dla żony, której sylwetkę kojarzył czasem mimowoli z obrazem nieznanym z pociągu. „Może to i ona?“ przebiegało mu nieraz przez myśl. Skądżeby właśnie ona? śmiał się po chwili sam z siebie. Aż raz, gdy pewnego popołudnia przycichła trochę strzelanina — odwiedził go znów jego pacjent.

— Miał pan dobre przeczucie, panie doktorze! Oby tylko i reszta pańskiej prognozy tak się sprawdziła!

— No?

— Moja żona przy nadziei!

— A widzi pan! Mam i ja nadzieję, że urodzi zdrowe dziecko na pożytek rodzicom i społeczeństwu. Tracimy z każdą chwilą tylu ludzi! Trzeba nam nowych!

— I ja nieraz tak myślę doktorze! Jestto może i chowiażek dziś — i rozkosz największa — ale i lęk taki i wątpliwość...

— Lęk? Wątpliwość? Jak to pan rozumie?

— Pan doktor wie o tych moich myślach... O tej obawie przed widmem — wampirem tylu myślących ludzi... przed trwogą nicości — przed żalem za utratą poznania w formie, a co najważniejsza w treści ludzkiej dzisiejszej...

— Pamiętam! mówię mi pan o tem...

— Otóż w takiej chwili pustki duchowej, w takiej chwili zwątpienia, czy jasnowidzenia rzeczy takimi, jakimi są w istocie, w takiej chwili tulię się do serca żony — a ona przyciska mnie do piersi swojej i koi... ucisza... i wtenczas, gdy słyszę bicie jej serca na skroni mej — gdy dusze jej czuję w mej duszy — wówczas

uspokajam się — a ona mi jeszcze szepce: „Czy takimi miłość jak nasza, może nie być nieśmiertelną, czy takie uczucie może zaginać bez śladu, bez wpływu na bieg rzeczy, na treść życia nie tylko człowieka, ale i ziemi, światów, wszystkich?“ I wtedy to panie doktorze, niby błyskawica rozzierająca czarną posową chmur, niby jakieś odwieczne wiekuste światło anielskie — wpada mi do duszy myśl...

— Jakaż?

— Że kiedy dwa duchy ludzkie zaślubią się podobną myślą, kiedy dojdą w niej do tego kresu, poza który ona zda się przejść już nie może, że wówczas...

— Co wówczas?

— Że wtedy Bóg, który rządzi światem, wysłucha tej chyba największej tęsknoty na ziemi — i z połączenia się ciał ludzkich w chwili takiej, z połączenia się w takiej chwili duchów, przywoła na świat dziecięcę-człowieka, który może będzie coś więcej wiedział od nas, coś więcej rozumiał... Bo, gdyby z takiego związku nie miało wynikać nic więcej ponadto, co zwykle bywało i bywa, gdyby miał się urodzić człowiek jak inni, drapieżny, myślący tylko o materialnej stronie życia — albo w najlepszym razie tak nieświądomy jak my dzisiaj... Nie! Nie! Tak nie może być panie doktorze — prawda, nie może?

— Pewnie, że tak! dzieci powinnyby być lepsze, mądrzejsze... pewnie... no a jakże się pan czuje?

(C. d. n.)

wi, że z zatrutej i zdeprawowanej wojną atmosfery zbiorowego życia polskiego znikną zaczął bezprowrotnie elementy rozstrójowe i przewrotowe.

Te ogólne uwagi, dotyczące bardzo skomplikowanej „sprawy inteligencji” są wstępem do rozważań konkretnych, do których niebawem przystąpić wypadnie.

Józef Rudnicki.

Przegląd polityczny.

Prasa amerykańska o Polsce.

Amerykańskie pisma, które niedawno nadeszły do Polski, zawierają dużo artykułów o Polsce, co dowodzi, jak wzrasta w Ameryce zainteresowanie się Polską i jej sprawą. Sympatja dla Polski w chwili tak ciężkich walk przebiega w każdym słowie drukowanym w amerykańskich pismach.

„Boston Herald” komentując tryumf wojsk polskich w walkach z bolszewikami, pisze:

„Jaki może być wynik zwycięstwa nad bolszewikami? Czerwony potwór musi być skrepowany tak silnymi węzami, aby nie mógł ich nigdy rozzerwać i aby już nigdy nie mógł zagrozić wolności i niepodległości Polski. W razie, gdyby rozpełzał się znowu czerwony terror, wszelkimi siłami dąży by do zebrania nowych sił i rzucania się powtórnie na Polskę. Na razie najważniejszym zadaniem jest w obecnej chwili silnie go skrepować, zakuć go w kajdany dopóki jest ranny i bezsilny.

„Ani chwili nie da się pomyśleć o tem, aby wszystkie mocarstwa mogły Polskę opuścić i zderzyć na łaskę czerwonego potwora, który już pożera Rosję. Ale czyż Rosja nie mogłaby być uratowana przez Polskę? Jest wszakże nadzieja, że potęga militarna państwa Sowiełów jest obecnie zniszczona, a więc i rządy Sowiełów będą zniszczone i starte z powierzchni ziemi. To byłoby najpomyślniejszym epilogiem”.

Konsul angielski czy... ambasador żydowski.

Paryski korespondent „Głosu Narodu” przesyła następującą ciekawą informację:

Konsulem angielskim w Kownie jest pułkownik Ward. Urzędowo jest on obrońcą interesów brytańskich na Litwie, nieurzędowo — pewnego rodzaju ambasadorem żydowskim. Bez przesady rzecz można, iż żydzi miejscowi mają dla niego więcej uznania, niż dla własnich przywódców. Biuro konsula stanowi „żydowską Izbę gmin”.

Po konferencji w San Remo i formalnem objęciu mandatu palestyńskiego przez Wielką Brytanię, kiedy żydzi kowieńscy zorganizowali demonstrację przed konsulem angielskim, pułkownik Ward oświadczył, że nie tylko rząd angielski usiłuje popierać żydów w akcji osadniczej na ich ziemi, ale, że on, Ward, jest gorącym sjonistą, wysoce zainteresowanym w dobrobycie ludu żydowskiego.

Ze stanowiska żydowskiego Litwa, według konsula Ward'a, przedstawia jeden z najjaśniejszych punktów na mapie świata. Twierdzą niekiedy, że im więcej żydów w jakim kraju, tem silniejszy w nim panuje antysemityzm. Litwa obala tę teorię. Rząd litewski uznaje ważną rolę żywiołu żydowskiego w rozwoju handlu krajowego i dba o dobrobyt żydów. W miastach litewskich napisy ulic, o wieszczenia, publiczne są obok litewskich żydowskie.

Podstawy ugody handlowej między Anglią a Sowiecami.

„Times” i „Morning Post” zdołały wydosiać projekt ugody handlowej między Anglią a Rosją, przygotowany przez komitet międzydepartamentowy pod przewodnictwem Wissa, przedstawiciela Wielkiej Brytanii w najwyższej radzie ekonomicznej.

Projekt ten składa się ze wstępu i dziesięciu artykułów. Wstęp zawiera oświadczenie, że pożątanym jest, aby nawiązane zostały stosunki handlowe między obydwojema krajami zanim będzie można zawrzeć oficjalny traktat pokojowy.

Pierwsze artykuły omawiają kwestje dotyczące żeglugi, używania portów, nominacji przedstawicieli oficjalnych itd.

Artykuł 7. określa termin trwania ugody na 6 miesięcy, który to termin ma być zagwarantowany przez obie strony.

Artykuł 8 brzmi dosłownie: „Rząd sowiełtów oświadcza, że niniejszem uznaje obowiązek spłacania i rekompensaty dla obywateli brytyjskich za wszystkie towary dostarczone i usługi odbrane tak rządowi obecnemu jak i poprzedniemu, którego zobowiązania nie zostały wypełnione wskutek rewolucji. Szczegółowy projekt spłacenia należności i wypełnienia zobowiązań wzajemnych obu krajów i ich obywateli zostanie podany w traktacie, o którym jest mowa we wstępie. Rząd brytyjski podpisze deklarację analogiczną”.

Artykuł 9 powiada, że rząd brytyjski zobowiązuje się do nieprześlębiania ani dopuszczenia żadnych kroków zmierzających do przeszkodzenia ob-

jęciu w posiadanie wszelkiego złota, walorów lub towarów, które zostaną eksportowane z Rosji jako zapłata za towary dostarczone po terminie obecnej ugody pod warunkiem, że zostanie stwierdzone, iż nie chodzi tu o artykuły będące własnością rządu Wielkiej Brytanii lub któregoś z państw sprzymierzonych.

Artykuł 10 rezerwuje do traktatu pokojowego prawo rozporządzania funduszami dawnego rządu rosyjskiego, które mogą znajdować się w Londynie lub funduszami rządu brytyjskiego mogącymi znajdować się w Piotrogradzie.

Co mówi p. Benesz?

Paryż. (Havas.) Przedstawiciel „Matina” w Lucernie przytacza oświadczenie dr. Benesza. Na twierdzenia niemieckie, wyrażone w licznych pismach szwajcarskich, jakoby dr. Benesz był wrogiem sojuszu między Czechosłowacją a Polską, oświadczył dr. Benesz, że podjął wszelkie usiłowania jeszcze w Paryżu i w Spaa celem jak najszybszego załatwienia sporu między Polską a Czechosłowacją o Cieszyńskie i przywrócenia przyjaznych stosunków między tymi krajami. Benesz stwierdza, że żądania czeskie sformułowane w chwili zwycięskiej ofensywy polskiej na Kijów, pozostały niezmienione, gdy szczęście odwróciło się od Polski. Rząd czeski byłby szczęśliwy, gdyby mógł Polskę zaliczyć do członków małej ententy.

O przyszłość Rosji.

Jak widać z licznych, bardzo licznych głosów prasy zagranicznej, państwa zachodnie mocno wierzą w odrodzenie się Rosji, po przewyższeniu obecnej niemocy bolszewickiej, która wcześniej lub później przesilić się musi. Rada wierzy w to Francja, która w swoim czasie miliardy ułokowała w carskiej Rosji, wierzy Ameryka, wzbraniając się uznać niepodległość Łotwy, gdyż uważa ją za część Rosji, wierzy też Anglia, słabo naogół orientująca się w sprawach wschodnich. Szczerze mówiąc i my w to uwierzyć pragnęlibyśmy, gdyż wolimy mieć za sąsiada, zamiast dziczy barbarzyńskiej, państwo praworządne, z którym moglibyśmy żyć w normalnych, pokojowych stosunkach, chociaż nawet kosztem pewnych ustępstw z naszej strony.

Atoli ani nasze, ani życzenia Ententy nie stworzą jeszcze Rosji z tej nicości, w którą popadła, trzeba się liczyć z położeniem faktycznym, którego niestety nie zna i niedocenia Zachód.

W tych dniach mieliśmy sposobność mówić z rodakiem inteligentnym, który na stanowisku wyższego urzędnika spędził w Rosji większą część życia, zna stosunki wybornie, przetrwał pierwsze czasy rządów bolszewickich, a dostawszy się w końcu do więzienia moskiewskiego, cudem potrafił umknąć i przedostać się do swoich.

Oto, co nam opowiadał nasz znajomy, człek dzięki długiemu pobytowi swemu w Rosji aż nazbyt może przychylnie dla kraju tego i Rosjan usposobiony:

— Czem jest Rosja pod rządami bolszewickimi? Mamy dziś w naszej Polsce niestety przykład, jak wygląda kraj po bolszewikach; a przecież panowanie ich trwało tu najwyżej kilka tygodni, w niektórych miejscowościach kilka dni zaledwie. Powie kto, że byli tu przecie w kraju wrogim — otóż w tem sedno rzeczy, że bolszewicko-żydowska mafia traktuje całą Rosję jako kraj wrogi, a niszczy ją bezwzględnie jeszcze niż Polskę, gdzie bądź co bądź trzeba było liczyć się z nastrojem ludności, z twardą pięścią chłopca polskiego, jego kosa, widłami i cepem. Biorąc za przykład najbardziej wyniszczone okolice polskie, możemy w przybliżeniu wyobrazić sobie, co zostało w Rosji po trzech bez mała latach takich rządów. Wobec tego Rosję wypadnie odbudować od gruntu. Dla budowy każdego państwa potrzeba państwowotwórczych elementów, a tych nie posiada Rosja dzisiejsza wcale. Powoływanie się na przykład Francji, która po wielkiej rewolucji dość szybko potrafiła powrócić do równowagi; jest błędne — wielka rewolucja, która, nawiasem mówiąc, nie pochłonęła ani setnej części tych ofiar, co bolszewizm, zwrócona była przede wszystkim przeciw jednej, niezbyt licznej warstwie narodu — przeciwko arystokracji. Poza tą arystokracją były świeże siły w narodzie, była inteligentna i pracowita burżuazja, która wydzwignięta przez rewolucję stworzyła nowoczesną Francję. Tego elementu brak jest zupełny w Rosji.

Rządy bolszewickie zwróciły się przede wszystkim przeciwko wszystkiemu co było lepszego, silnego, twórczego w narodzie, przeciwko całej inteligencji, która wytopiona została doszczętnie, z wyjątkiem bardzo nielicznej garstki emigrantów. Gdy zaś nie stało inteligencji, nienawisć żydowsko-bolszewicka zwróciła się przeciwko bardziej uświadomionym uczciwym elementom z pośród robotników i ludu wiejskiego. Egzekucje masowe nie tylko nie ustawały na chwilę, ale coraz potworniejsze przyjmują rozmiary. Rosja przedstawia dziś widok szczególny narodu, składającego się wyłącznie z najciemniejszej, nieświadomej masy i garstki opryszków rządzących tą masą. Powie kto, że zagranica, posiadająca nadmiar sił inteligentnych, pomoże Rosji pod tym względem. Za-

granica dać może instruktorów, lecz państwo tej objętości co Rosja, jeżeli to ma być państwo europejskie, potrzebuje milionów inteligentów, potrzebuje lekarzy, nie tylko w szpitalach, lecz dla olbrzymich obszarów wiejskich, aptekarzy, felczerów, sędziów, adwokatów, nauczycieli, techników, zbytecznym zresztą byłoby wymieniać poszczególne inteligentne zawody: liczba ich jest legion. Tego Rosji dać nie może zagranica, gdyż po pierwsze sama siebie by zubożyła, powtóre potrzebni są na te stanowiska ludzie znający język miejscowy.

Nadzieja na odrastające pokolenie nie tylko jest zawodna, ale to pokolenie właśnie największą troską przejmują każdego myślącego człowieka. Szkoły w Rosji przemienione zostały tendencyjnie na ogniska rozpusty i anarchii, szczepiące jad najgorszy w młode organizmy, zatruwające całą przyszłość tego kraju. Szkoły te w całej Sowdepji są oczywiście mieszane, dla obu płci. Na korytarzach i w salach wykładowych na ścianach wiszą ogromnych rozmiarów tablice w celu „uświadomienia”, przedstawiające jaknajdokładniej wszelkie narzędy i funkcja płciowe. Prócz tego cierpiące na ninfomanję nauczycielki-żydówki odbywają regularnie z młodzieżą pokazy praktyczne. Poza tem zajęciem wiece polityczne i propaganda idei bolszewickich wypełniają cały program. O jakiejś nauce mowy być nie może tam, gdzie większość nauczycieli, a z reguły wszyscy dyrektorowie i inspektorowie są niepiśmienni. Wogóle piśmienność uważana tam jest za przesadę „burżujską”. Jeżeli starsze pokolenie, z musu znosząc jarzmo bolszewickie potrafiło zachować nieco zdrowego rozumu i tęskni do czasów normalnych, to wrażliwe umysły młodzieży poddają się przeważnie łatwo rozkładowym wpływom, tem bardziej, iż ta młodzież, żywna kosztem całego społeczeństwa w szkołach, mniej od dorosłych odczuwa powszechną nędzę.

Czy nieszczęśliwa ta młodzież potrafi z powrotem nalać się i powrócić do trybu normalnego i normalnych nauk, jest rzeczą wielce wątpliwą, a tak i przyszłość Rosji przedstawia się pod tym względem niemesoło.

Prócz sił inteligentnych potrzebuje państwo kulturalne pewnego aparatu kulturalnego: fabryk, kolei, maszyn itp. Wszystko to doszczętnie prawie zniszczone. Zniszczona wieś, wyludnione miasta, trawa porośla na ludnych niegdyś ulicach, domy wała się w gruzy, gdyż popekały skutkiem mrozów wszystkie wodociągi, fundamenty od lat paru zalane, nikt już nie mieszka na dolnych piętrach, a górę zaś, przez dach dziurawy zalewa. Taki obraz przedstawia Moskwa i Petersburg, co dopiero mówić o pomniejszych miasteczkach prowincjonalnych, z których wiele znikło z powierzchni ziemi skutkiem pożarów i rabunku domów drewnianych na opał.

Przemysł, po za kilkoma fabrykami pracującymi dla frontu, nie istnieje wcale; fabryki zniszczone doszczętnie, handel tylko drobny, paskarski.

Mimo to wszystko, jest rzeczą niemożliwą, aby państwo tej miary, państwo które tak niedawno przewodziło w świecie zajmowało stanowisko, zniknęło bez śladu. W naturze nic nie gnie, Rosja zaś mimo wszystko przedstawia potęgę tak olbrzymią, tak żywiołową, że nie może się rozwiać niby mgła poranna. Rozlinc wody potoku bądź wróca do dawnego łóżyska, bądź nowe sobie wyłobią; Rosja była i będzie oto się troszczyć nie potrzebujemy, z drugiej strony nie powinniśmy się ludzi, że to wszystko rychło i spokojnie się odbędzie, przeciwnie, czekają z tamtej strony liczne jeszcze niespodzianki. Europa może się temu spokojnie, z założonymi rękami przyglądać, choć by to trwało lat dziesiątki. Inaczej my, najbliżsi sąsiedzi, którzy podobnie jesteśmy do tych, co mieszkają na stokach wulkanu lub w dolinie rzecznej, niepewni której nocy zaleje ich powódź, lub potok wrzącej lawy.

Dlatego obowiązkiem naszym jest mieć się na baczności i nie osłabiać straży naszej od wschodu, gdzie żadne traktaty dać nam nie mogą dostatecznej pewności. Ani bowiem Trocki z Leninem, ani jen. Wrangel, chociażby nawet najszczerzej mieli chęć dotrzymania umów, ręczyć nie mogą, co dzień jutrzejszy przyniesie, czyje ręce obejmą ster nawy rosyjskiej i jakie stanowisko zajmie Rosja jutrzejsza względem nas.

J. Obst.

Prasa warszawska o pokoju.

Warszawa. (PAT.) „Kurjer Warszawski” pisze: Dnia 12 bm. podpisano w Rydze deklarację pokoju między Polską a Rosją sowiecką. Jestto data w której drogą umowy między bezpośrednio zainteresowanymi stronami, wytknięto po raz pierwszy linję zasadniczą przyszłej granicy Polski. Faktem jest, że zasadę porozumienia tylko z naszej strony zastosowano. Ze strony przeciwniej decydującym był tylko pierwiastek przemocy, bo gdyby nie musiała ona ulec wobec siły militarnej „porozumienie” wypadłoby zupełnie inaczej, albo nie byłoby go zupełnie. To względem dominujący w ocenie wartości pokoju, który Polska zawiera. Musimy więc przedewszystkiem wyzyskać go dla wewnętrznego wzmocnienia, a zarazem nie oddawać się zbytnej ufności i czekać.

Warszawa. (PAT.) „Kurjer Poranny” pisze: Moskwa niestety nie przestaje być złym sąsiadem. Zarzuca wojnę otwartą z nami, nie zarzuca nieprzyjaźni. Polska w tym stanie rzeczy ma wszelkie powody do

bezwzględności jak najdalej idącej. Pokój mimo zwycięstw naszych był dziełem koalicji. Wiemy doskonale, że trwałość tego pokoju jest bardzo problematyczna, warunki mierzyliśmy jednak miarą własnych konieczności. Konieczności tych bronić musimy z całą siłą wobec każdego, kto nie chciałby się z nami liczyć. Jakkolwiek będziemy oceniali traktat ryski, dowiedliśmy w każdym razie, że Polska umie z nieprzyjacielem dawać sobie rady.

Egzamin Polski.

II.

POLSKA I MAŁE PAŃSTEWKA.

„Sojusz z ententą — pisze p. Pernot w dalszym ciągu swych wywodów — jest wprawdzie podstawą polskiej polityki, nie wyczerpuje jej jednak w całości. Nowe państwo ma sąsiadów z którymi musi nawiązać stosunki. Położenie geograficzne Polski nie pozwala jej żyć w odosobnieniu, warunki ekonomiczne każą jej starać się o surowce, środki transportu i zbytu dla swych produktów. Jaką drogę Polska wybierze? Spotkałem się z koncepcją oparcia ekonomicznego Polski na północ o Szwecję i Finlandię, na południe o Rumunię i może o... Austrię. Kiedy zapytałem o Czechy, odpowiedziano mi: „Pragniemy wszyscy zgody z Czechami. Ale nie trzeba się ludzić, sprawa cieszyńska (wówczas nie była jeszcze rozstrzygnięta) jest tylko epizodem, ale ten epizod jest symbolem sytuacji politycznej. Czesi są najpierw Słowianami, a potem Czechami; my jesteśmy tylko Polakami, Czesi będą zawsze promywalizacją rusofilską my zaś polską i zachodnią. Czesi stanowią wal obronny dla sławizmu przed Zachodem, my zaś dla Zachodu przed sławizmem“.

„Uderzyła mnie również wielka sympatja z jaką Polacy odnoszą się do Węgrów, sympatja ta, jak mi wytłumaczono, polega na tradycji historycznej, i węzłach rodzinnych, łączących rodziny obydwoh krajów. Sympatji tej nie zniweczyło nawet barbarzyńskie zachowanie się wojsk węgierskich w Galicji.

W ministerstwie spraw zagranicznych spotkałem się z troską o zapewnienie Polsce warunków współpracy z sąsiadami. Niektórym dyplomatom uśmiechała się myśl pośredniczenia w nawiązaniu stosunków między Rumunią a Węgrami. Projekty te uległy pewnej zmianie wskutek rokowań nawiązanych między Pragą i Bukaresztem. Kwestja doboru przyjaciół stoi jeszcze dla Polski otworem.

POLITYKA WEWNĘTRZNA—STRONNICTWA.

„Zaznaczyłem już, że chęć ścisłej łączności z ententą, a szczególnie z Francją, jest jedna u wszystkich Polaków. Różne tylko są zdania co do tego, w jaki sposób jedność ta ma być utrzymana. Przyjęcie programu politycznego wobec ententy, postawionego przez narodową demokrację, nie obeszło się bez dyskusji. W Polsce, jak wszędzie zresztą, polityka zewnętrzna zależna jest od wpływów polityki wewnętrznej. Niebezpieczeństwo z zewnątrz i władza Naczelnika Państwa doprowadziły do zjednoczenia. Wiemy jednak dobrze, że taka zgoda nie trwa długo. Zaledwie niebezpieczeństwo jest odsunięte, opozycja podnosi głowę i nawet inaczej być nie może.

„Wybory do Sejmu obecnego przygotował rząd skrajnie socjalistyczny, a rezultat ich był dość nieoczekiwany“ — Tu p. Pernot wymienia wszystkie stronnictwa w Sejmie i nazwiska ich przewodców i stwierdza, że taki układ parlamentarny utrudnia bardzo prace sejmowe, następnie zaś przytacza opinię redaktora „Dziennika powszechnego“ p. Noskowskiego:

„Bardzo znamienym faktem jest, że wybory przeprowadzone przez socjalistów, wprowadziły do Sejmu przeważnie włościan; jest to zresztą naturalne, wobec tego, że ludność wiejska stanowi większość w narodzie. Nie można o tem zapominać, że Polska jest krajem rolniczym. Choć wielu chłopów nie umie czytać, nie są to jednak wcale ludzie głupi. Świadomość niedostatecznego obniżenia dla nas i dla nich; — leczniemi jest często puklerzem dla nas i dla nich; — zdrowy rozum dokonuje reszty. Wielu z nich uznaje konieczność zwiększenia przedstawicielstwa miast, handlu, przemysłu i inteligencji.

Wszyscy jesteśmy zwolennikami wielkich reform. Średnia klasa jest liberalna, a włościanie konserwatywni. Nasi robotnicy nawet naogół przeciwni są rewolucji. Zresztą wszyscy jesteśmy przede wszystkim patriotami.

WYWIAD Z KS. ARC. TEODOROWICZEM.

„Przychodzi pan do nas, mówił ks. Arcybiskup, w ciężkiej chwili. Sytuacja jest poważna, ale nie tracimy nadziei. Szczególnie niech nikt nie mówi o niebezpieczeństwie wewnętrznym, o jakimś bolszewizmie. Nie ma w Polsce bolszewizmu. Nasz naród ma zbyt wiele zdrowego sensu“.

„Jeżeli pan zauważył, że nie wszystko jest w porządku, to dlatego, że doznaliśmy zbyt wielkiego wstrząśnienia wskutek przejścia od absolutnej niewoli do bezwzględnej wolności. Polacy nie oswoiłi się ledo do bezwzględnej wolności. Nie mają doświadczenia ani wykształcenia politycznego.

„Nie należę do tych, którzyby ubolewali nad przewagą żywiołu chłopskiego w Sejmie. Czy nie jesteśmy przede wszystkim narodem włościańskim?“

Ci, którzy tu zastępują w Sejmie, mają wiele dobrej woli i tę samą zaciętość w pracy, jaka ich cechowała przy robotach w polu. Czego nie rozumieją, pozwól sobie wytłumaczyć. Słuchają chętnie, a nie dowierzają demagogom. Co można im zarzucić, to że mało interesują się sprawami, które ich bezpośrednio nie dotyczą. Nie mają poczucia dobra ogółu, ale nauczą się i tego. Gdybyż w Polsce byli tylko Polacy! Ale tu są i żydzi i ci, których rząd rosyjski nam zostawił, aby nas zdeprawować i osłabić. Żydzi są wrogami niepodległej Polski. Ich zachowanie się podczas wojny, stworzyło oczy wielu Polakom, którzy sądzili, że niezbędnym jest utrzymywanie z żydami stosunków na polu ekonomicznym. Dziś wszyscy Polacy, a przede wszystkim chłopci, pragną iść śladem dzielnicy poznańskiej, która umiała zgromadzić wszystkie kooperatywy, stowarzyszenia, handel i kredyt w rękę polskiem.

ROLA POLITYCZNA I SPOŁECZNA KLERU.

(Wywiad z ks. Lutostawskim).

— Czy kler polski zajmuje się polityką?

— Rozumie się, odpowiedział ks. Lutostawski. Księża brali żywy udział w wyborach, a trzydziestu ich weszło do Sejmu. Moim zdaniem jest to za wielka liczba. Nie mamy zamiaru tworzenia jakiejś osobnej partii; kraj jest po większej części katolicki, a antyklerykalizm prawie nieznan. Niema zatem żadnej obawy o walkę polityczną na terenie klerykalnym.

Nasi biskupi sądzą jednak słusznie, że spełnianie czynności naszego zawodu ważniejszym jest od pracy w Sejmie. To też na przyszłość mniej księży będzie kandydować, a więcej pracować w komitetach wyborczych. Będziemy się starali, aby wybór padł na ludzi najlepszych. Grupujemy też robotników w syndykatach chrześcijańskich, które są o wiele liczniejsze od socjalistycznych, ale nie prowadzą z nimi żadnej walki. Działalność naszą rozwijamy głównie w miastach. Na wsi jest ona jeszcze w zawiązku.

— Nie ma pan pojęcia, jak poczucie patriotyzmu silnym jest u robotników i jak wpływa na ich postępowanie. Wiedzą dobrze, że rząd stoi za nimi, że zawsze uwzględni ich interesy, to wystarcza, aby wykonywali swój obowiązek. Wiedzą także, że inteligencja polska jest w większej części postępową i dąży do reform. Nie mówię tu oczywiście o niektórych konserwatystach, szczególnie galicyjskich, którzy nie chcą się pogodzić ze zmianą czasów i warunków i tym sposobem stawiają się niejako poza nawiasem. Czytał pan zapewne Dmowskiego: „Upadek konserwatywności w Polsce“. Nie można lepiej określić zła, które tem jest groźniejsze, im więcej kraj potrzebuje absolutnej jedności i zgody.

UNIFIKACJA DZIELNIC POLSKI.

Dłuższy ustęp poświęca p. Pernot różnicom dzielnicowym i trudnościom, na jakie napotyka sprawa zupełnego złączenia ziem polskich w jedną całość. Orientując się dobrze w stosunkach, zwraca baczną uwagę na zalety i wady mieszkańców Galicji, Kongresówki i Poznańskiego i omawia wpływy dawnych okupantów na te dzielnice. Ostatni ustęp artykułu zatytułowany jest:

WYWIAD Z DMOWSKIM.

„Było to w początkach lipca. W kilka dni po wstąpieniu Komana Dmowskiego do Rady Obrony Państwa, spotkałem się z nim w resursie.

Dmowski zmęczony był całodzienną pracą i chciał zapomnieć na chwilę o polityce. Więc rozmowa potoczyła się o północnej Airyce, z której niedawno powrócił, o historii, antropologii, wspomnieniach z Francji i z dalekiego wschodu. Wiadomo, że Dmowski jest nie tylko wybitnym mężem politycznym, ale zasłużonym uczone, podróżnikiem i człowiekiem nadzwyczajnych zalet towarzyskich.

„Trzeba było jednak powrócić do polityki. Dmowski zamyślił się głęboko, potem rzekł: „Sytuacja militarna jest bardzo trudna. Nie oddaję się jednak pesymizmowi, bo nigdy duch w narodzie nie był na takich wyżynach jak obecnie. Ludzie z wszystkich sfer wstępują do wojska i domagają się, aby ich posłać na front. Ci, którzy już wiek na to nie pozwala, ofiarowują pieniądze, materiał, konie, domy na biura wojskowe i szpitale. Gdyby pan mógł czytać listy, jakie otrzymuje, tak szlachetne i wzruszające w swej prostocie!...“

„Ta wojna jest dla Polski egzaminem ciężkim, ale koniecznym i decydującym. Wielka wojna nie była dla nas wychowawczynią, tak jak dla Francji. Przez cztery lata broniliśmy waszych ognisk i waszej wolności; staliście silnie przy swych sztandarach. Przez te cztery lata my walczyliśmy pod obcą komendą i na korzyść naszych gnębieli. Było to nie tylko okrutne, ale i demoralizujące. Kto walczył? Nasi chłopci i nasi robotnicy! Młodzież małąta uchylała się ile możności od służby wojskowej, która nie była zresztą jej obowiązkiem, ale zarazem uchylała się od ofiar, które wasza młodzież tak ochotnie ponosiła.

— Przyszło wreszcie wyzwolenie. Ale nie okupiliśmy go dość drogo. Nasz udział w tem wyzwoleniu był zbyt mały. Gdybyśmy je byli zdobyli własnym trudem, krwią i łzami, opór nasz dziś byłby o wiele silniejszy. Nosimy jeszcze na sobie piętno niewoli; tylko wielkie wysiłki i poświęcenie mogą je zmyć. Dlatego uważam, że wojna obecna, wojna naprawdę narodowa, prowadzona przez wszystkich w obronie wolności i egzystencji jest chrztem krwi, z którego Polska wyjdzie zwycięska i ołdrzona.

— Ten naród, który się panu wydaje może lekko-

myślnym i prawie obojętnym, jest pełen dobrych chęci i odwagi. Ale czy zrobiono co, aż do dni ostatnich, aby go uświadomić jakie grozi mu niebezpieczeństwo, i co ma zrobić aby tego niebezpieczeństwa uniknąć? Czy starano się wytłumaczyć mu, jakie ofiary trzeba ponieść, aby nie dopuścić do inwazji nieprzyjacielskiej? Czy widział pan rannych na ulicach Warszawy? Ukrywano przed narodem rannych, jak ukrywano niebezpieczeństwo i on sam musiał wskazać rządowi gdzie jest jego obowiązek.

Są dwa sposoby rządzenia, jeden który się opiera na perswazji, drugi na autorytecie. W godzinie niebezpieczeństwa autorytet jest konieczny. Nasza armja nie jest demoralizowana, ale zaniepokojona przecuciem, że bolszewicy mają sprzymierzeńców wewnątrz kraju i że w razie klęski otrzyma cios sztyltem w plecy. Ta obawa jest przesadzona; ale obowiązkiem rządu jest rozwiązać ją zupełnie i usunąć jej przyczyny. Nie można tolerować żadnej podejrzananej propagandy, ani na froncie ani wewnątrz kraju. Nigdy nasz naród nie okazał więcej zapędu i wiary w przyszłość; tym zapędem trzeba umieć pokierować, trzeba Polsce powiedzieć co ma zrobić, aby zwyciężyła, a zwycięży!

Dzisiejsza Ryga.

Korespondent „Kurjera Warszawskiego“ pisze z Ryg:

Wojna światowa zmieniła do niepoznania obraz Rygi. Iękne i bożate to miasto raz po raz smieciało właściciela. Dostawszy się pod okupację niemiecką już za czasów rządu Kiereńskiego i dowiedziawszy się wkrótce ze zdumieniem, że ma „dobrowolnie“ dostać się pod berło Hohenzollernów, Ryga potem musiała znowu uznać władców swych w postaci bolszewików, którzy w ciągu trzech miesięcy (od 14tego do maja 1919 roku) eksploatowali miasto. Krótką erę niepodległości Łotwy zamącała awanturzysta wyprawa „rosyjsko-niemieckich“ wojsk Bermonda, Wysłęk narodu, który w pie wszej chwili pozostawiony był sam sobie (wobec dwuznacznego zachowania się Litwinów), odparł nieprzyjaciela od bram Rygi. Łotwa stała się naprawdę państwem niepodległym. Przy pomocy wojsk polskich udało się jej nawet odzyskać ziemie, które w oczach wielu uchodzą za sporne pod względem narodowym (jak np. Letgalię).

Przejęcia lat ostatnich odbiły się ogromnie na zewnętrznym wyglądzie Rygi. Wprawdzie miasto nie ulegało od bombardowania, gdyż z wyjątkiem niewielkich uszkodzeń budynków, położonych nad Dźwiną, które uległy ostrzeliwaniu przez artylerię Bermonda, zajmującą pozycje na przeciwległym brzegu rzeki, wszystko pozostało nietknięte. Miasto opustoszało i wyludniło się. Z 500.000 mieszkańców pozostało zaledwie 180.000. Emigrowali przeważnie Rosjanie, c. fający się na wschód we wrześniu 1917 roku razem z wojskiem rosyjskim, oraz Niemcy, których znaczna część skompromitowała się wobec rządu łotewskiego swymi sympatjami dla akcji Bermonda. W miesiąc po zawarciu pokoju z Rosją daje się znowu zauważyć napływ ludności; jeinak dużo czasu minie, zanim Ryga powróci do stanu normalnego.

Ponieważ wyemigrowali przeważnie cudzoziemcy, wojna przyspieszyła więc proces „lewyfikacji“ Rygi, odbywający się od dawna. Jeszcze 25 lat temu Łotysze można było spotkać tylko na przedmieściach Rygi, podczas, gdy w śródmieściu rozpierali się Niemcy i Rosjanie, (jedną z najmniejszych ulic na Moskiewskiem przedmieściu nosiła nazwę „Leiten Strasse“). Ostatnich kilkanaście lat przed wojną wprowadziło j. diak duże zmiany: Łotysze zorganizowali się w spółki, wykupili kamienice i pokojową pracą zdobyli znaczną część miasta, osiągnęły poważne sukcesy nad posiadającą o wiele starszą kulturę ludność niemiecką. Dziś Łotysze są faktycznymi panami swej stolicy. Ludność niemiecka zeszła na drugi plan. Koncentruje się ona przeważnie w starej Rydze, która ma tak wybitny charakter staro-niemieckiego średnio-wiecznego miasta, jak ma o które z miast na świecie. Istna tu skarbnica dla miłośników z bytków. Niemcy, ta o ludzie nie znający języka łotewskiego, do urzędów nie są dopuszczani. Inteligencja znajduje się zatem w położeniu dosyć ciężkim. Dobrze się dzieje tylko tym Niemcom, którzy opierają swą egzystencję na handlu. W tej dziedzinie Niemcy posiadają jednak poważnego konkurenta w żydach. Żydowski kupcy zalali nie tylko Nową Rygę. Nawet na głównej arterji handlu wewnętrznego starej Rygi, ulicy Kalkarskiej, znajdujemy już wiele sklepów żydowskich. Praktyczni i wytrwali Łotysze z pewnością za lat kilkanaście pokonają i jednych i drugich konkurentów. Rosianie Ryscy — to przeważnie emigranci, przenoszący na grunt Rygi atmosferę „zapóźnych żalów, pot piędznych swarów“.

Cicho i spokojnie jest dzisiaj w Rydze. Pustkami świecą restauracje i kawiarnie, gdyż Niemcy i Rosjanie zubożeli. Łotysze zaś są oszczędni i przyzwyczajeni do życia domowego. Zwłaszcza ciższa zalega miasto w godzinach wieczornych. Około godziny 10 ruch uliczny zamiera. Stara Ryga przybiera o tej porze wygląd wymarłego miasta

POKĘ TRZECIĄ DRAMATU „SZATAN”



oraz wspaniałą sztukę salonową w 3 wielkich częściach pod tyt. **MAŁA CZARODZIEJKA** z najmłodszą uroczą artystką światową w gł. roli **MARY OSBORNE** wyświetlają obecnie **MARYSIENKA** i **KOPERNIK**. 5662n

Przechodniowi, blakającemu się wśród przastarych gmachów, wydaje się, że ujrzy za chwilę halabardzistów, utrzymujących porządek, że wychyla się z zaułka postacie staro-dawnych rajców miasta, matron i żaków ulicznych. Ale rzeczywistość szybko kładzie kres ułudzie. Nie oszczędza ona charakteru zabytków. Dziwnego wrażenia doznajemy, spostrzegając na rynku znajdujący się naprzeciw wspaniałego domu „Czarnogrowich” posąg Rolanda. Bolszewicy długo wahali się go usunąć jako burżuazyjny zbytek; wreszcie zdecydowali się zcentralizować szkolniwe oddziaływanie pomnika przez zbolszewizowanie go. Pomalowali go tedy na czerwono i Roland, już jako „krasnj rycar”, stoi na rynku jak dawniej, z wzniesio ym do góry mieczem. Farba czerwona tak mocno przylgnęła do posągu, że wszelkie wysiłki, aby mu przywrócić dawny kolor, pozostały bezowocnymi. Łatwiej Ulman a oczyści swój kraj od komunistów, oplatających kraj cały coraz mocniej siecią intryg, niż rada miejska Rygi posąg Rolanda od bolszewickiego pokostu.

NADEŚLANE

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.)

Pensjonat „Polonia” Batorego 34.
l. p. pokoje z całym utrzymaniem, centralne ogrzewanie 5478n

Konc. Szkoła muzyczna

A. Strusińskiej i E. Wawnikiewicz-Tatarczuchowej
Pańska 16. — filia pl. Jura 7. n5422
W programie: Fortepian, śpiew solowy, skrzypce, harmonia i teoria, solfeż i gimnastyka rytmiczna.

POLACY! PAMIETAJMY O PLEBISCYCIE GORNOŚLASKIM!

Datki przyjmuje Komitet Obrony Kresów Zachodnich, Lwów, plac Marjacki, L. 10.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 14 października.

Repertuar teatru miejskiego.

Czwartek 14 października wieczór „Palestrant” operetka.

Piątek 15 października wieczór W 103 rocznicę zgonu T. Kościuszki, „Kościusko pod Racławicami”.

Sobota 16 października po poł. „Królowa Jadwiga” dramat IV. raz. — Wieczór „Palestrant”, operetka.

Niedziela 17 października pop. poł. „Pomysł Panny Franciszki” komedia. — Wieczór „Aida”, opera.

Poniedziałek 18 października wieczór „Palestrant” operetka.

Początek przedstawień popołudniowych o godz. 3:30 po południu, wieczorem o godz. 7 wieczorem.

— Repertuar teatru art.-liter. „BAGATELA”, ul. Rejtana 3. Z powodu niebywałego powodzenia jeszcze przez kilka dni rewia p. t. „Bulienny idzie” z udziałem całego zespołu „Bagateli”. Bilety u Seyfartha, ul. Akademicka 6.

— „APOLLO”. Księżniczka hulanki, sztuka w 5 aktach z artystą duńskim Tolnaesem.

— W lokalu klubu demokratyczno-narodowego przy ul. Pańskiej l. 11 odbędzie się w piątek dnia 15 bm. zebranie dyskusyjne, które zagai p. dr. Józef Borowiec na temat „O swobodach konstytucyjnych w Polsce”. Początek o godzinie 7 wieczorem. Członkowie Związku ludowo-narodowego i stronnictwa demokratyczno-narodowego mogą wprowadzić gości na to zebranie.

— Mianowania. Prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa zamianował dekretem z dnia 6 października 1920 Eugeniusza Hermanna, starszym kontrolorem lwowskiej Izby Kontroli Państwa z aposażeniem wedle kategorii VI, etatu plac.

Prezydent dyrekcji poczty i telegrafów we Lwowie zamianował st. oficj. Józefa Adamowicza, na-

czelnikiem urzędu pocztowego w Delatynie, st. oficj. Leona Mañasterskiego, naczelnikiem urzędu pocztowego w Schodnicy, st. oficj. pocztowego Zofię Pietrzycką, naczelnikiem urzędu pocztowego w Chlebowicach, oficj. Karola Kruczka, naczelnikiem urzędu pocztowego w Glinianach.

— Koncert Stanisława Gruszczyńskiego, bohater-skiego tenora opery warszawskiej, odbędzie się 20-go października. Bilety do nabycia w składzie fortepianów Polonickiego, ul. Tańskiej 3. 5631

— Nowy dyrektor szkoły ogrodniczej na Wólce kapitańskiej. Wydział Samorządowy przeniósł dyrektora Kazimierza Brzezińskiego z Zaleszczyk do Lwowa, powierzając mu kierownictwo krajowej szkoły ogrodniczej na Wólce kapitańskiej pod Lwowem poczta Zamarystynów. Niewątpliwie, że nowo mianowany dyrektor godnie wywiąże się z powierzonego mu zadania i stworzy placówkę równie wysokiej kultury ogrodniczej, jak to miało miejsce w Zaleszczykach. Dla młodzieży naszej otwiera się możność kształcenia w zawodzie tak pięknym jak ogrodnictwo, rekującym wielkie nadzieje w naszym kraju rolniczym.

— Odebranie debitu pocztowego. Czasopisma „Krasnyj Nabat” — wychodzące w Hamburgu i „Izwiestja” wychodzące w Berlinie z powodu ich bolszewickiego kierunku zabronione zostały na małopolskim obszarze administracyjnym.

— Sprostowanie. W artykule „Przed ogólną katastrofą gospodarczą” w num. 476, na kolumnie 7 w szpalcie I przez wstawienie fałszywego wiersza wynika niejasność. Zdanie powinno brzmieć: „Faktem niezbitym jest, że wina nieostatecznego zaopatrzenia w węgiel gazowni lwowskiej oraz wszystkich innych w Polsce leży” itd.

— Zmarli we Lwowie. Safran Klara, lat 20, ul. Kusze-wicza 6, szkarlatyna; Gruber Jan, lat 72, Szpital pow., zapalenie płuc; Kucharczyk Franciszek, tercjan gimn., lat 37, Szpital pow., wada serca; Heczko Zofia, uczenica I. kl. gimn., lat 11, ul. Ancewskich 10, szkarlatyna; Warsz Adam, zarobnik, lat 77, ul. Kochanowskiego 2, uwiad starczy; Frenkel Abraham, szeregowiec, lat 23, Szpital okręg. wojsk., udar serca; Wachs Dora, służąca, lat 30, Szpital pow., czerwotka; Beigrün Moses, lat 76, Szpital izrael., błędy serca.

— Co, gdzie i jak kradną we Lwowie? P. Józefowi Heldenburgowi, em. prezydentowi sądu skradziono w tramwaju ŁD. złoty zegarek z monogramem „J. H.” wartości 6000 mk. — Obok teatru wyciągnięto Berlowi Fleischfarbowi z tylnej kieszeni spodni portfel z 3750 mk. i ważnymi papierami. — Podczas przewozu rzeczy p. Michała Knippela z ul. Sadowej na ul. Jasną zgubił się (czytaj: skradziono) mały, ręczny koszyk z rzeczami wartości 7000 mk. — Ramy z okien wraz z szybami zginęły z realności pod l. i przy ulicy Długosza, a szkole ocena właścicieli na 1700 mk. — Do mieszkania p. Marii Bulwińskiej przy ul. Bartosza Głowackiego 17a. dostał się wczoraj przedpołudniem złodziej i zabrał biżuterję wartości 23.000 mk., garnitur krymski i wiele rzeczy innych, dalej 4000 mk. w gotówce a nawet... kanarka z klatką.

— Kradzież koni wojskowych. Plut. Mieczysław Peit z 238 p. taboru W. P. doniósł policji, iż z pastwiska przy ul. św. Marcina ukradziono parę koni tegoż taboru wartości 88.000 mk.

— Amatorzy śledzi. 15-letni Joles Eisenstein i jego rówieśnicy oraz współwyznawcy Moses Kornmann, Moses Kellner i Izidor Sohn okazali się wielkimi amatorami śledzi i „filantropami”. Oto zaopatrywali się oni w ten apetytny towar w piwnicy Klanga przy ul. Słonecznej 42, (który o tem jednak nie wiedział) a następnie sprzedawali śledzie „pod szkołą” po 2 mk. biednym ludziom. Klang nie był z tego interesu zadowolony, a nawet twierdził, że poniósł szkołę idącą w tysiące — więc gdy wczoraj przytrzymał Eisensteina, wynoszącego śledzie, kazał go aresztować, a ten w policji wydał spółników. Obecnie młodociam „filantropi” siedzą w kozie.

Miejskowa komisja szacunkowa dla szkód wojennych w Tarnopolu, rozpocznie ponownie urzędowe swe czynności dnia 16. października br., w budynku Sądu powiatowego. 5660

W dzielnicy Gródeckiej Czytelnicy nasi zaopatrywać się mogą w „Słowo Polskie” w handlu korzennym p. Kulinowskiego przy ul. Gródeckiej 13 i w sklepie spożywczym Romanowskiej Zofii, ul. Na Błonie l. 2. 2676

Katolicki ogródek dziecięcy przy ul. Łąckiego 8. 5.07

w połączeniu z 1-szą klasą otwarty. Wpisy od 10—12-ej.

Zjazd katolicki odbędzie się w Poznaniu 26, 27 i 28 października staraniem Ligi Katolickiej pod protektoratem kardynała Dalbora. Mimo charakteru do-czajalnego zjazdu, przewiduje się przybycie przedsta-wicieli episkopatu, duchowieństwa i społeczeństwa pol-skiego z całej Polski. Zjazd zakończy się poważną manifestacją publiczną.

Zarząd dóbr b. arcyks. Fryderyka. „Monitor Polski” ogłasza rozporządzenie ministerstwa rolnictwa, powierzające wobec rozwiązania Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego wykonywanie zarządu państwowego nad dobrami arcyks. Fryderyka Habs-burga, położonemi w części Księstwa Cieszyńskiego, przyznanej Polsce, głównemu Zarządowi dóbr pań-stwowych w Warszawie.

Kronika sportowa.

L. Lw. Kl. Sp. „Czarni” uprasza wszystkich swoich członków, którzy są w posiadaniu list składko-wych na budowę boiska, o zwrot tychże do końca października br. (Dr. Landau, Lwów, Jabłonowski 28, l. p., lub konto czekowe Nr. 148.302)

Oświadczenie.

W „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym” z dnia 1 października br. znalazłem w artykule pn. „Niesły-chany paszkwil na Naczelnika Państwa” oskarżenie mnie o ataki na osobę Naczelnika w wywiadzie udzie-lonym korespondentce szwedzkiego dziennika Annie Lizie Anderson.

Oświadczam więc w odpowiedzi wymienionemu dziennikowi, że cały ów wywiad został rozmyślnie i złośliwie przekreślonym. Znam go wprawdzie tylko z ustępu przez wymieniony dziennik cytowanego, ale już ten ustęp wskazuje, jak cały wywiad skonstruo-wano. Istotnie w pierwszej połowie sierpnia, w dniach bardzo krytycznych dla państwa, zgłaszała się do mnie kilkakrotnie owa korespondentka z prośbą o in-formację. Ponieważ żadnemu obcemu dziennikowi in-formacji nigdy nie udzielałem, a Szwecję słusznie czy niesłusznie, uważam za ognisko germanofilstwa, przyjąłem ją niechętnie tem bardziej, że po szwedzku nie umiem, a po niemiecku władam tylko bardzo słabo. Na jej życzenie scharakteryzowałem przyczynę obecnego stanu rzeczy Państwa, sięgając do czasów przedwojennych, w których zarysowała się walka między tem, co nazwałem polityką narodową a so-cjalizmem rewolucyjnym u nas i za granicą. Przez cały czas wywiadu trzymałem się ściśle w granicach charakterystyki owych dwu kierunków, nie dotyka-jąc osób, co jest zresztą moim zwyczajem w postępo-waniu prywatnem i publicznem. A już najmniej jestem zdolnym do przypisywania mi drastycznych wy-nurzeń na temat osoby Naczelnika Państwa.

Tadeusz Grabowski.

Z kraju.

STANISŁAWÓW.

Mizerja mieszkaniowa. — O działalności M. S. O. — „Głos Stanisławowski”.

Brak mieszkań, podobnie jak wszędzie, tak i u nas jest dokuczliwą bolączką, przyczyniającą wiele kłopotów władcom cywilnym i wojskowym. Dowództwo garnizonu chciałoby oczywiście, by wszyscy wojskowi mieli jaknajwygodniejsze kwatery, umeblowa-ne, z pościelą, światłem a nawet z ręcznikiem; urzęd-nicy państwowi, szczególnie kolejni, powróciwszy już z niepotrzebnej a nakazanej ewakuacji, mają pre-tensje do mieszkań, które zajmowali dawniej, zastali je zaś po powrocie zajęte przez innych lokatorów, gdyż klucze oddali byli właścicielom, a ci zaraz mieszkania wynajęli. Potem osiadły w mieście sztaby wojska pe-tlirowskiego, które zajęło wiele lokali prywatnych, często bez wiedzy urzędu kwatrurowego, „rekwiru-jąc” nawet mieszkania dla „siestric”. Kiedy wreszcie powrócił garnizon, popyt na mieszkania wzmożił się do tego stopnia, że bez naruszenia ustawy nie można zaspokoić głodu mieszkaniowego. Z tego powodu Ma-gistrat ma wiele zmartwień, bo niewątpliwie pragnie zadowolić wszystkich, a tu z gruzów po największych kamienicach w śródmieściu, rozwalonych w r. 1917 przez „uświadomionych” żołnierzy rosyjskich, nie powstał jeszcze ani jeden dom mieszkalny. Właściciele realności bowiem, którzy nieraz za sam tylko wywóz nieczystości i zamiatanie ulicy przed realnością wię-cej placą, niż lokator czynszu, nie marzą nawet o grun-towniejszej konserwacji budynków nawet kiedy jest ona konieczną.

Odbudowę ruin, które spotyka się w mieście na każdym niemal kroku, uniemożliwia nie tylko cena, lecz przede wszystkim brak materiałów budowlanych. Placów pod budowę jest w mieście aż nadto, dość róż-nież murów, z których odbudowałoby się wiele lo-kali na sklepy, biura i mieszkania. Trzeba tylko ułat-wić uzyskanie kredytu na odbudowę i dostawę ma-

terjałów, a pałaca obecnie kwestja mieszkaniowa zostanie szczęśliwie rozwiązana.

To jednak nastąpi może w najlepszym wypadku w roku przyszłym. Na razie pocieszamy się tem, że Petrurowcy, odzyskawszy, dzięki Bogu, możność przesiedlenia się na Ukrainę, pozostawiają trochę wolnych mieszkań, nawet umebliowanych.

Na ulicach coraz mniej już widzi się naszytych na rękawach trójcę, rzadziej rozbrzmiewa język ukraiński i rosyjski oraz ich mieszanina. Tylko przeciągający oddziałek petrurowskich junkrów, rozspiewany melodią smętną, przypomina, że nowi sojusznicy jeszcze nas nie opuścili.

Działalność M. S. O. w mieście naszym polegała dotąd na patrolowaniu po ulicach w nocy i na zaciąganiu kilku wart. W czasie dla miasta najkrytyczniejszym w końcu sierpnia r. b. M. S. O. rozwiązała się, wskrzeszona zaś została po powrocie władz państwowych i zmieniła komendanta, którym jest do dziś adw. Dr. Dworski. Chętnych do służby była zawsze dostateczna ilość, a spokój nocny był utrzymywany wzorowo.

Komendy dzielnicowe mieściły się dotąd w budynkach szkolnych, wobec rozpoczęcia jednak nauki w szkołach zmuszone są lokale opróżnić, innych zaś znaleźć nie można. Prawdopodobnie więc M. S. O. wkrótce zmuszoną będzie zlikwidować się, tembardziej, że przejmujący chłód nocy październikowych ostudził gorliwość wielu członków.

Z uznaniem podnieść należy fakt, że kłedy wojska i policji był brak w mieście. M. S. O. dzielnie pełniła służbę bezpieczeństwa publicznego. Obecnie mamy już stały garnizon i policja państwowa funkcjonuje normalnie, nasza więc M. S. O. może uważać zadanie więc za skończone.

„Głos Stanisławowski”, organ tygodniowy Polskiego Komitetu powiatowego, zaczął wychodzić w miejsce zlikwidowanego przed kilku miesiącami „Znicza”. Nr. 1-szy „Głos Stanisławowski” ukazał się 9. b. m. pod odpowiedzialną redakcją p. Władysława Skowry. Potrzeba miejscowego pisma dawała się dotkliwie odczuwać, zwłaszcza w czasach ostatnich. To też witamy serdecznie nowy organ, mający być wyrazem stałopodanej opinii całego społeczeństwa nie tylko Stanisławowskiego, lecz także polskiego Podola. Niesłychana drożyzna papieru i pracy zecerkiej odbiły się na nowym wydawnictwie. „Głos Stanisławowski” drukowany jest na żółtym papierze i mieści się na 2 stronkach.

Ze świata.

© Tajne dokumenty arcyksięcia Franciszka Ferdynanda. Jak donoszą z Wiednia, władze tamtejsze wykryły w kancelarii wojskowej zamordowanego następcy tronu wielką ilość szkatulek, zawierających tajne dokumenty, oraz listy najwybitniejszych swego czasu mężów stanu i dyplomatów — odnoszące się do spraw politycznych i wojskowych. Rząd węgierski, oraz król arcyksięcia ogłosił protest przeciwko ewentualnemu opublikowaniu owych dokumentów, pomimo to jednak rząd austriacki postanowił, że publikacja zostanie uskuteczniiona, ale po upływie dłuższego czasu, gdy osoby wymienione w tajnej korespondencji nie będą już przy życiu. Jako datę publikacji pisma niemieckie podają rok 1964.

© W jaki sposób przemycić się wódkę w Stanach Zjednoczonych? Od czasu wydania ustawy, zabraniającej importu spirytualii do Stanów Zjednoczonych, szerzy się w kraju tym na wielką skalę przemyślnictwo rozmaitych wódek, tak, że niema prawie dnia, by władze celne nie wpadły na trop nowych „tricków” przemyślniczych. Bardzo często jest wykrycie tylko dziełem przypadku. Dowodem tego fakt następujący: przed miesiącem przeleżało auto ciężarowe kanadyjsko-amerykańską granicę w pobliżu Niagary. Ładunek został gruntownie przez celników zbadany i przekonano się, że przewożono jaja, które jak zwykle opakowane były w pudła kartonowe, podzielonych na przegródki dla każdego jaja z osobna. Ponieważ nie znalaziono nic podejrzanego, auto mogło ruszyć dalej. I wszystko byłoby się skończyło szczęśliwie, gdyby nie to, iż nastąpiło zderzenie wspomnianego auta z innym samochodem. Auto ciężarowe zostało wywrócone, przyczem w całej okolicy rozszedł się silny zapach whisky. Naturalnie przeprowadzono powtórne badanie i stwierdzono, że wszystkie jaja były wydmuchane, następnie napełnione wódką, poczem otwór zalepiono białym kitem. Zawartość jednego jaja była wystarczająca do sporządzenia porcji grogu. W ten sposób interes, zapowiadający się tak świetnie, spełnił na niczym.

© Napowietrzna podróż dwóch świnek. Radiotelegram nadesłany na lotnisko w Bourget zawierał wiadomość następującą: Aeroplan TMAE, pilot Chailloux opuścił Croydon o godz. 14 min. 30 z dwoma świnkami. Hodowca Maksymilian Decugis chcąc je jak najszybciej dostawić do Londynu, wysłał je drogą napowietrzna. Około godz. 17 min. 30, aeroplan wylądował spokojnie na aerodromie ze swoim żywym ładunkiem, który miał mieć, jakby nie zdawał sobie zupełnie sprawy z nadzwyczajnej podróży. Były jednakowoż tak oszołomione, że siłą trzeba je było wydobywać z aeroplanu. Przyjęcie czekało je nadzwyczajne, z fotografami, operatorami kinematograficznymi, weterynarzami, inspektorami cłowymi i automobilem, który przetransportował tych podróżników do ich wie-

skiej rezydencji. Łączna waga obu sztuk wynosiła 170 kg.

© Czternastu amatorów na dotychczasowe mieszkanie Milloranda. Nie tylko u nas kwestja mieszkania odgrywa rolę najgłówniejszą we wszelkich kombinacjach życiowych. We Francji jest ona równie bolesna. Oto co pisze o tem paryski dziennik „Le Matin”: Kryzys mieszkaniowy, który powoli sprowadza nas pod mosty Sekwany, popycha nas również ku zatraceniu wszelkiego zmysłu moralnego. Cały szereg ludzi czyta obecnie w dziennikach wyłącznie kronikę i nekrologi. Ale ci nawet nie osiągnęli celu swoich marzeń. Zmarły pozostawił testament: „mieszkanie przekazuje siostrzeńcowi mojemu, Hektorowi”. Hektor ów składa dziękczynienie bogom, a pretendent na lokatora wsiada znowu w dorożkę. Inni znów śledzą uporczywie wypadki polityczne lub zmiany administracyjne. Niektórzy zezowają w stronę pałacu Elizejskiego. Ci obecnie pojechali do Wersalu obiegać willę dotąd przez prezydenta zamieszkiwaną. Na liście biura mieszkań jest takich amatorów czternastu. Wszyscy czekają i pragną za wszelką cenę mieszkania prezydenta. Są to ludzie przesadni. Zajmować miejsce po zmarłym, przynosi nieszczęście, ale wprowadzić się do mieszkania prezydenta republiki, otwiera drogę do najwyższych zaszczytów.

© Usiłowane samobójstwo tureckiego następcy tronu. Telegram z Konstantynopola do „Associated Press” donosi, że w ubiegłym tygodniu usiłował popełnić samobójstwo turecki następcy tronu. W chwili gdy podnosił do ust fiolkę z trucizną, służący wyrwał mu ją z rąk i roztrzaskał o ziemię.

© Niemieckie okręty dla Polski. „Echo de Paris” donosi z Londynu: Do portu Tirth of North przybyła pewna ilość okrętów niemieckich wydanych koalicji, między nimi pięć krawozłoków: „Lubeck”, „Stettin”, „Danzig”, „Augsburg” i „München”. Są one dosyć skołatane i przeznaczone zostały dla drugorzędnych potęg morskich takich jak Brazylja, Chili i Polska.

Z muzyki.

MILLOCKERA — PALESTRANT.

Wznowienie.

Z biblioteki muzycznej wydobyto „Palestranta”. Zapewne byłby to wybór trafny, gdyby operetkę tę, wyposażoną w piękną muzykę, wystawiono starannie, tak jak na to zasługuje. Byłaby może ze względu i na treść swoją interesująca, wcale atrakcyjna, mogłaby się utrzymać w repertuarze na dłużej, gdyby nie cały długi i to jak długi łańcuch błędów, nad których usunięciem trzeba by sumiennie popracować.

Pomijam tempo tak beznadziejnie powolne, że wprost rekord w tym kierunku stanowiące, nawet na terenie naszej operetki, pomijam stronę dekoracji, która naprawdę wkracza w sfery humorystyki (libreto mówi, że akcja odbywa się w Krakowie, dlatego akt I. na naszej scenie jako dekorację ma widok na zamek, 'ensam, który stanowi dekorację w „Fauscie”, „Zydówce” itd.), pomijam stroje wprost fatalne, głównie o ile chodzi o stroje kobiece, pomijam fakt, że nasi biedni chórzycy, których odziano w kontusze nie umieją się w nich ruszać, pomijam to wszystko, bo przy dobrej woli błędy te dałyby się naprawić, ale nie mogę pominać milczeniem poważnej niestaranności w reżyserji, nie mogę pominać faktu, że wielu artystów ról swoich nie umiało na pamięć, nie mogę pogodzić się z obsadą pozostawiającą bardzo wiele do życzenia. Czyżby okres dekadencji nadchodził i na naszą operetkę, czyżbyśmy stali u początków jej zmierzchu, jej, która miała tak piękne za sobą tradycje?

Przykro o tem pisać — przyznaję — uważam jednak za swój obowiązek one poważne niedomogi podkreślić i zwrócić na nie uwagę, ponieważ tylko tą złą się drogą wypełni się to, co naszej scenie zagraża. Wolalbym pisać superlatywami, to jasne, miłszeby to było dla mnie, miłsze dla artystów, którzy, jestem o tem najmocniej przekonany, wkładają swoje najlepsze chęci w swoją pracę, a jeśli ona zawodzi, to zasadniczą przyczyną jest tu faktyczna niemożność podolenia zadaniom, które się bierze na swoje barki. Czemu — nie wiem. Role przerstają siły wykonawców — i oto przyczyny niepowodzeń. Chcę wierzyć, że fatalne wróżby, jakieby się dały snuć z dzisiejszego przedstawienia nie spełnią się, że więcej wkładając staranności w przygotowanie spektaklów operetkowych postawi się je na tej wyżynie, na jakiej stały za czasów Lelewicza i jego bezpośrednich następców. Chcę wierzyć!

W dzisiejszem przedstawieniu palmę pierwszeństwa przyznać się musi bez żadnych zastrzeżeń p. Kasprowiec. Artystkę tą publiczność nasza kocha, wiedząc, że jest to siła, która nigdy, nigdy nie zawiedzie. Każda przez nią kreowana postać to prawdziwy kunszt, każda jej rola — to skończony, nieszablony typ. Dzisiaj jako Petronela w „Palestrancie” zwracała uwagę całego audytorjum na siebie, tuszując braki i niedostatki swoich partnerów. W śpiewie i tańcu, w każdym odezwanu się i w każdym gościu była tak nadzwyczajna, że specjalnie ze względu na nią radziłyśmy byli, by „Palestrant” na deskach naszej sceny się utrzymał. Kobiece role pozostają objęty p. Łuzeska, Hierowska, Duninowa. Pierwsza z nich grzeszy, poważnie grzeszy zupełnie niewyraźną dykcją. Opano-

wać ją musi, jeśli mas tanąć na wysokości poważnych zadań, których rozwiązanie składa się w jej ręce. P. Hierowska wykonała swoją niewielką rolę wdzięcznie, na równi z p. Duninową, której powierzono rolę drobną, epizodyczną.

Role męskie znalazły wykonawców w pp. Wiklińskim, Świeżym, Tatrzańskim, Kowalskim, Duninie, Bojanowskim, Szmitwie, Kopyńskim i Żurkównie. P. Wikliński śpiewał partję tytułową i głosowo rozwijał ją wcale pomyślnie. Znał pewną forę w jego śpiewie, ale słucha się go z przyjemnością. Czy atoli ono przerzucało się z opery do operetki wyjdzie mu na dobre — nie wiem, choć wątpię. Jeśli celem było tu, by się ośpiewał, to życzylibym mu, by pozostał w operze w której tensain cel, tylko z mniejszymi dla siebie stratami osiągnąć może. Dojdzie doń może troszko później, ale dla głosu jego będzie to stanowczo lepsze. Do operetki nadaje się ten artysta i z tego względu mniej, że dykcja jego pozostawia nasłuchawcy wiele do życzenia i to na równi z grą sceniczną, która w dzisiejszem przedstawieniu nie mogła zadowolić. Tosamo dałoby się powiedzieć i o p. Świeżym, który jakkolwiek operetka jest zda się faktycznym trenażem jego pracy — musi popracować nad swoją dykcją i grą sceniczną. P. Tatrzański jako Olander i zanadto przypominał węgierskiego generała z „Manewrów jesiennych”. Dwa pokrewne typy w ciągu bardzo krótkiego czasu kreować i nie powtórzyć się w nich — to rzecz nielata, jakkolwiek konieczna. Typ stworzyła p. Dunin (Machis), na równi z p. Kowalskim, dobrym w roli dozorczy wieżeń. Pozostali artyści śpiewali swoje niewielkie role wcale dobrze, nie zdolali jednak wyjść poza sam śpiew. Stąd martwota panowała na scenie wszechwładnie, z której wyprawić może operetkę tylko sumienna rewizja przez reżyserję podjęta. Trzeba by w to włożyć sporo pracy — wierzę jednak, że zadanie to mogłoby należeć do wdzięcznych.

Prawdziwie piękne były tańce polskie (Krakowiak i Polka mazurka) odtańczone z temperamentem przez zawsze doskonałą w swoich występach p. Kocińska i p. Faliszewskiego.

Prof. Lesław Jaworski.

W wojnie europejskiej zginęło 400.000 żołnierzy polskich.

„Le Journal de Połogne” zamieszcza artykuł p. St. Dąbrowskiego, wicemin. spraw zagranicznych, w którym tenże przedstawia cyfrowo naracz, jaki Polska składała na ołtarzu wolności świata.

Z cyfr przedstawionych przez p. St. Dąbrowskiego okazuje się, że w czasie wojny światowej Austria zmobilizowała 900.000 Polaków, Niemcy 800.000, Rosja zaś 750.000, czyli razem wzięto udział w wojnie europejskiej 2.450.000 Polaków.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że pułki polskie armji austriackiej były wysyłane na najniebezpieczniejsze pozycje, to należy przyjąć, że straty w ciągu tej wojny wynoszą 20 proc., podczas gdy we Francji np. 18—19 proc. Można zatem przyjąć, że około 400.000 Polaków zginęło na polach walk w wojnie światowej. Te straty polskie są 3 i pół razy mniejsze niż straty francuskie, 2 razy mniejsze niż straty angielskie, prawie dorównują stratom włoskim i są 8 razy większe aniżeli straty Stanów Zjednoczonych.

Wolność Polski zrodziła się w potokach krwi, przełanej przez wszystkie narody, ale krew polska nie była również oszczędzona przez państwa zaborcze.

Wiadomości telegraficzne.

REZOLUCJA WIECU KATOLICKIEGO W POZNA- NIU W SPRAWIE GÓRNEGO ŚLASKA.

Poznań. (PAT.) W niedzielę, 10. bm., odbył się pod przewodnictwem wicemarszałka Sejmu ks. prałata Stychła wiec katolicki. Po referacie wygłoszonym przez ks. kan. Prądzyńskiego, uchwalono jednogłośnie założyć Ligę katolicką. Z entuzjazmem przyjęto następującą rezolucję w sprawie Górnego Śląska: Knowania nieprzyjaciela chciały lud śląski szczerze, jak cały polski naród, gorąco do Kościoła świętego katolickiego przywiązany, do Polski nie depuścić, tylko do luterskich Prus, pod takim czy innym pozorem przykuć na zawsze. My Polacy katolicy protestujemy przeciwko tym podstępny knowaniom i przesyłamy śląskiej, blisko dwumilionowej rzeszy polskiej katolickiej pozdrowienia: Szczęść Boże, i do jaknajchlejszego zobaczenia się w zjednoczonej katolickiej Polsce.

NA CZERWONY KRZYŻ.

Warszawa. (PAT.) Jak podają dzienniki, dzięki akcji polskiego w Kopenhadze oraz specjalnego delegata Tow. Polskiego Czerwonego Krzyża Jastrzębskiego, koła polskie w Danji żywo zainteresowały się losem naszego Czerwonego Krzyża. Komitet złożony ze sekretarza poselstwa p. Raczyńskiego, p. Jastrzębskiego, konsula Tadeusza Biełńskiego oraz 8 robotników Polaków mieszkających w Danji, zdołał w krótkim czasie zebrać od robotników rolnych Polaków w

Darzą kwotę 10.000 kor. duńskich czyli około 700.000 marek polskich, za które zakupił sublimat, sodę mydlą, opatrunki i papierosy dla Czerwonego Krzyża. Transport ten jest już w Gdańsku. Poszczególni robotnicy składali po 5 do 10 marek duńskich. Firmy duńskie odstępowywały towary dla Polski po cenach niższych.

PRZYJĘCIE MISJI „CZERWONEGO KRZYŻA“ W WARSZAWIE.

Warszawa. (PAT.) „Kurier Warszawski“ donosi: Członków misji „Czerwonego Krzyża“, która przybyła do Polski, podejmowano wczoraj popołudniu gościnnie i serdecznie w salach ratusza. Prócz gości, było wielu przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych, delegatów instytucji naukowych i humanitarnych i prasy. Do gości wygłosił przemówienie imieniem stołicy prezydent Drzewiecki. Przemawiał następnie charge d'affaires belgijski przy rządzie polskim p. Rennes. Wszystkie przemówienia wygłoszono w języku francuskim, przy okrzykach Vive le roi, vive la Belgique, którym cała sala wtórowała. Orkiestra zagrała hymn polski i belgijski. Wieczorem w Teatrze Wielkim obecnym na przedstawieniu członkom delegacji zgotowano owację.

KARA PRASOWA

Warszawa. (PAT.) Wydział prasowy komisariatu rządu na m. stoł. Warszawy, nadsyła nam zawiadomienie, że redaktor czasopisma „Kurier Polski“, Ignacy Rosner, za umieszczenie w swoim piśmie notatki p. t.: Zwinięcie obozu w Jabłonce, dotyczącej wojsk polskich, bez uprzedniego przedstawienia do cenzury, uległ karze grzywny w kwocie 1000 mk.

KONFERENCJA DELACROIX Z LLOYD GEORGE'EM W SPRAWIE ODSZKODOWAŃ.

Paryż. (Havas). Belgijski prezydent ministrów Delacroix rozpoczął z Lloydem Georgem konferencję w sprawie odszkodowań. Prezydent zamierza uzgodnić zapatrywania rządu angielskiego z zapatrywaniami Francji i Belgii. Ponadto będzie się on starał wpłynąć na zmianę stanowiska Anglii w sprawie sporu belgijsko-holenderskiego o rzekę Skaldę. Prawdopodobnie Delacroix poczyni starania, aby się zdecydowano na wybór Brukseli, jako miejsca konferencji między rzeczoznawcami.

ZARZĄDZENIA RZĄDU FRANCUSKIEGO W SPRAWIE ZNIŻKI CEN.

Paryż. (Havas). Według dzienników, rząd postanowił wystąpić energicznie, celem przeprowadzenia niżki cen produktów handlowych i surowców. Minister robót publicznych oświadczył przedstawicielowi „Echo de Paris“, że pierwszym środkiem prowadzącym do tego celu, jest spowodowanie niżki cen surowców. Drugim środkiem, którego zamierza użyć rząd francuski, jest ochrona bydła francuskiego przez zmniejszenie zapotrzebowania mięsa, przy równoczesnym zwiększeniu spożycia ryb.

BUNT REKRUTÓW NIEMIECKICH NA ŚLĄSKU.

Praga. (PAT.) Zgłaszanie się rekrutów do szeregów odbywa się wszędzie, a w szczególności na Śląsku w porządku, z wyjątkiem Karniowa i Freiwaldau na Śląsku, gdzie poborowi, posłuszni nacjonalistycznym agitatorom niemieckim, oświadczyli, że chcą służyć w oddziałach niemieckich pod oficerami niemieckimi. Władze wojskowe odmówiły naturalnie temu żądaniu.

PRETENSJE NIEMIECKIE DO KOLONII W AFRYCE.

Nauen. (Radio). Zarządca niemieckich kolonii w Afryce Dr. Schnee przedstawił na posiedzeniu niem. Tow. kolonialnego w Monachium konieczność obciążenia przez Niemcy w posiadanie kolonii, a to ze względu na potrzebę wyżywienia ludności niemieckiej, ze względu na potrzebę surowców itd. Niemcy mają prawo do kolonii tak jak inne narody. Zdziały one wiele dobrego dla tamtejszej ludności, tak, że mieszkańcy b. niemieckich kolonii pragną powrotu niemieckiej administracji.

PLEBISCYT W KARYNTJI.

Celowiec. (B. K.) Rezultat plebiscytu w Karyntji będzie prawdopodobnie ogłoszony dziś przedpołudniem. Według dotychczasowych oszacowań, padło około 60% głosów na rzecz Austrii.

EKSPLOZJA W FABRYKACH SKODY.

Praga. (PAT.) Z Pilzna donoszą, że wczoraj przed południem na podwórzu stalowni Skody nastąpiła eksplozja przy rozcinaniu starego żelaza, przyczem jeden robotnik został zabity, 6 ciężko a 2 lekko rannych. O ile można było stwierdzić, eksplodowała rura napełniona materiałem wybuchowym, jakiego używano w czasie wojny do robót ziemnych. Rura ta miała się dostać przypadkowo między starym materiałem.

Wiedeń. (B. K. z Rzymu). Centralny zarząd związku gospodarczego robotników wzywa swoich członków do wstrzymania się od wszelkiego udziału w manifestacjach na rzecz Rosji.

Wiedeń. (B. K. z Berna). Rada związkowa odmówiła pozwolenia na przyjazd rosyjskiej delegacji na szwajcarski kongres Związków zawodowych.

KANONIZACJA HUSSA.

Praga. (PAT.) Wedle „Venkova“, metropolita Belgradu Dimitriew zakomunikował centralnemu ko-

mitetowi kościoła narodowego czeskiego, że synod serbski ma zamiar kanonizować Jana Hussa.

POLĄCZENIE NARODOWEGO KOŚCIOŁA CZESKIEGO Z SERBSKIM.

Praga. (PAT.) Wedle „Tribuny“ kościół narodowy czeski, mający liczyć 300.000 członków w 40 parafiach, zamierza połączyć się z kościołem ortodoksów serbskich. Komitet centralny miał już sformułować warunki odnoszące się do tego, a dotyczące liturgii czeskiej, specjalnego seminarium dla kształcenia kleru czeskiego, wolności małżeństw dla księży i t.

SOCJALIŚCI WŁOSCY PRZECIW BOLSZEVIKOM.

Wiedeń. (B. K. z Reggio d'Emilia). Na końcowym posiedzeniu związków socjalistycznych przyjęto rezolucję wniesioną przez Baldossiego, która występuje przeciwko rozkładowi partii, oraz ma na celu ochronę samodzielności wobec trzeciej międzynarodówki. Rezolucja ta wyklucza grupę syndykalistów-anarchistów ze związku międzynarodowego i oświadcza, że rewolucja prowadzona na podstawie wzorów rosyjskich, skazana jest na zupełne nieudanie. Wreszcie zaznacza rezolucją, że partia nie powinna się zrzekać swej potęgi.

STRAJKI W DREZNIE I LIPSKU.

K—hausen. (Radio.) Z Drezna donoszą: Ponieważ rozstrzygające rokowania dreźnieńskiego wydziału rozjemczego wypadły na niekorzyść ogółu robotników, robotnicy miejskiej elektrowni i gazowni w Dreźnie i Lipsku rozpoczęli strajk. W Chemnitz rozpoczęto strajk w sobotę. Potrwa on prawdopodobnie dłuższy czas.

K—hausen. (PAT.) Z Londynu donoszą: Przeprowadzone we wtorek głosowanie między górnikami wskazuje, że ani jeden okręg nie oświadczył się za przyjęciem propozycji właścicieli kopalń.

Z ostatniej poczty.

— Belgia — Anglii. Uchoźcy belgijscy, przebywający podczas wojny w Anglii, w dowód wdzięczności za doznaną tam gościnność, ufundowali wspaniałą posąg, dzieło znakomitego rzeźbiarza Rousseau. Pomnik przedstawia Belgię w postaci kobiety w żalobie, przemawiającej do swoich dwojga dzieci, iż Belgja zawsze zachowa dla Anglii wdzięczność za okazane serce. W czasie uroczystości poświęcenia posągu reprezentować będą Belgie ks. Klementyna i inne wybitne osobistości. W imieniu Anglii odbierze podarunek lord Curzon.

Dział ekonomiczny.

Potężne zrzeszenie banków polskich.

Już w początkach rb. dziewięć najzasobniejszych banków wielkopolskich i warszawskich, opartych o wyłączenie polskie kapitały utworzyły grupę p. n. „Łączność Banków“ dla sprostania temu ogromowi zadań, jakie spadły na barki naszych instytucji bankowych w kierunku rozwinięcia i spotęgowania sił gospodarczych polskich. Zarówno bowiem transakcje kredytowe, jak i finansowanie przedsiębiorstw handlowo-przemysłowych, a także kredyt dla ciał komunalnych przybierają takie rozmiary, że pojedyncze banki niezawsze mogłyby z tych zadań się wywiązać. Nadto solidaryzowanie się banków z całej Polski nadaje kierunek ich działalności. Kierunek ten zaś to podporządkowanie zysków dążności do unarodowienia przemysłu i handlu w Polsce.

Solidarnie działające banki przedstawiają bardzo poważną siłę finansową pomimo deprecjacji naszej waluty. Kapitały ich zakładowe bez rezerw wynoszą w obecnej chwili 537,250,000 Mk., rezerwy zaś około 120 milionów marek, kapitały ulokowane w przedsiębiorstwach handlowo-przemysłowych sięgają setek milionów marek. Na polu uprzemysłowienia kraju i polszczenia placówek życia gospodarczego kroczy na czele tego koncernu bankowego Bank Związku Spółek Zarobkowych, dzięki swym wielkim kapitałom, inne zrzeszone Banki w stosunku do swych zasobów również wydatne czynią wysiłki. Przy finansowaniu przedsiębiorstw brana jest pod uwagę nie tylko zdolność rozwojowa istniejącego już lub projektowanego przedsiębiorstwa, lecz i znaczenie danej gałęzi wytwórczości lub handlu dla ogólnego rozwoju gospodarczego Polski. Dotąd instytucje należące do koncernu „Łączność Banków“ dziś już najpotężniejszego w Polsce przedsiębiorstwa, których rozwój łączy się z rozwojem rolnictwa, a więc przede wszystkim produkcja maszyn i narzędzi rolniczych, oraz handel ziemioplodami; przemysł spożywczy, a więc cukrownie, browary, przeróbka drzewa, eksploatacja terenów leśnych racjonalnie prowadzony handel drzewem; fabrykacja maszyn i samochodów; przemysł chemiczny w różnych jego gałęziach; dział włókienniczy zarówno w

przemysle jak i w handlu; fabrykacja papieru, produkcja zeszytów, ksiąg kupieckich, kopert, a nadto zakłady drukarskie w wielkim stylu; elektryfikacja kraju i przemysł gazowniczy; kopalnie i handel naftą; eksploatacja towarów w całej Polsce i za granicą. Poza te zrzeszone banki podtrzymują i rozwijają cały szereg innych przedsiębiorstw, dział ubezpieczeniowy i inne.

Zwolna lecz bezustannie pracują połączone siły nad gospodarczym rozwojem kraju. Pracy jest tyle, że wielokrotnie większe kapitały miałyby wdzięczne do pracy pole.

Do koncernu „Łączność Banków“ należą następujące instytucje bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu, Bank Przemysłowców w Poznaniu, Bank Zjednoczonych Ziemi Polskich w Poznaniu, Bank Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego w Poznaniu, Bank Ziemiański w Warszawie, Poznański Bank Ziemi w Poznaniu, Bank Towarzystw Współdzielczych w Warszawie, Bank Ziemski w Poznaniu i Bank Ludowy w Inowrocławiu.

Przemysł samochodowy i lotniczy w Polsce.

Przedstawiciele warszawskich firm samochodowych i kupieckich i przemysłowych postanowili odbyć zebranie w celu organizacji przemysłu i handlu samochodowego i lotniczego w Polsce we wszystkich jego postaciach zarówno dla celów przewozowych, rolniczych i w ogóle gospodarczych, jak też dla celów wojennych i sportowych. Związek dąży do osiągnięcia tego celu przez zrzeszenie wszystkich przedsiębiorstw samochodowych i lotniczych w Polsce, przez współpracę z państwem i samorządowym instytucjami we wszystkich możliwych kierunkach. Związek reprezentuje interesy przemysłu samochodowego i lotniczego wobec władz, ma stały i bezstronny dozór nad wykonaniem przyjętych przez poszczególne przedsiębiorstwa zobowiązań, dążąc do wprowadzenia w przemysle i handlu samochodowym i lotniczym rzetelnej etyki kupieckiej.

Jednym z pierwszych zadań Związku będzie nade wszystko założenie szkoły szoferów i mechaników samochodowych.

Dotychczas istnieje w Warszawie około 60 firm samochodowych kupieckich i przemysłowych, w całej Polsce zaś około 150. Dotąd przemysł ten jest dopiero w zawiątku, a dziesiąte warsztaty wyrabiają zaledwie pewne części do samochodów i aparatów lotniczych. Może próba przedsięwzięta przez naszych przemysłowców doprowadzi do niezależnienia nas pod tym względem od zagranicy.

Zasoby złota w bankach i skarbcach państwowych.

„Times“ ogłosił tabelę, dającą zestawienie zasobów złota we wszystkich wielkich bankach i skarbcach państwowych podczas wojny i od chwili zawarcia pokoju.

Tabela, którą podajemy, przedstawia podkład złota wszystkich państw w dniu 30 czerwca b. r. w funtach sterlingach:

Francja	302.600.000
Anglia	174.900.000
Hiszpanja	98.100.000
Rosja	65.100.000
Niemiecki Bank państw.	54.600.000
Niderlandy	53.000.000
Włochy	32.000.000
Szwajcaria	21.300.000
Szwecja	14.500.000
Banque nationale belgijski	10.700.000
Barque nationale duński	12.700.000
Bank austro-węgierski	11.600.000
Norwegia	8.100.000
Skarb Stanów Zjednocz.	445.600.000
Republika argentyńska	83.500.000
Japonja	98.600.000
Indje	32.300.000
Skarb kanadyjski	21.000.000
Banki kanadyjskie	19.900.000
Bank Stanu australijski	23.900.000

Jeżne zastrzeżenie należy tu uczynić co do Rosji. Ponieważ żaden bilans cfi jalny nie został ogłoszony i nie może być skontrolowany, trzeba ograniczyć się do przypuszczalnych obliczeń.

Z zestawienia tych cyfr wynika jasno, że Stany Zjednoczone zajmują pod tym względem pierwsze miejsce, później Francja, Anglia, Japonja i republika argentyńska.

Porządek ów nie zmieni się nawet wówczas, gdyby do angielskiego zasobu złota dodało się złoto Kanady Australji i Indji. Francja bowiem posiada 302.600.000, zaś Anglia łącznie z tymi krajami tylko 272.000.000.

× Z Urzędu Osadniczego w Poznaniu. Przystępując do wprowadzenia w życie ustawy reformy rolnej, Urząd Osadniczy założył uż Spółki ziemskie w Górczynie, Środzie, Inowrocławiu, Janowcu, Chmielnikach, Wronkach, Grudziądzu, I Ceruniu.

Spółki te nabyły od Urzędu Osadniczego po-

wną ilość ziemi, którą sprzedają w parcelach do 4 morg swym członkom robotnikom męskim za bardzo przystępną cenę. Na zakupionych parcelach ludzie ci uprawiać będą na razie ziemniaki i inne warzywa, które pozwolą im łatwiej przetrzymać panującą drożyznę, a potem, gdy stosunki się zmienią wybudują sobie domek, na co będą mogli uzyskać długą i niskoprocentową pożyczkę amortyzującą z Urzędu Osadniczego.

W najbliższym czasie Urząd Osadniczy przystąpi do założenia takich samych Spółek ziemskich w okolicy środowisk przemysłowych. Przewidziane jest utworzenie spółek w Jarocinie, Witaszycach, Ostrowie, Pleszowie, Krotosynie, Lesznie, M. gline, Bydgoszczy, Nakle, Wosztynie, Barcinie, Żnieniu, Koszynie, Wrześni, Chełmży, Czersku, Tczewie, Wejherowie, Redzie.

✦ **Ożywienie produkcji węgla na G. Śląsku.** Podług „Ind. Kurier” ożywiła się produkcja na G. Śląsku w pierwszej połowie września, a nie doznała, jak z niemieckiej strony twierdzono, z powodu zawieruch politycznych szkody. Ogólna produkcja wynosiła w 13 dniach 1.402 t. (w drugiej połowie sierpnia 995.732 t.). Koleją wysłano 900.690 t. (626.430 t.); z tych wysłano do Niemiec (604.454 t.), do Polski (442.486 t.) a zagranicę 296.236 t. (183.944 t.). Do Polski wysłano 112.578 (42.287 t.). Dostawa wagonów była dobra.

✦ **Skutki moskiewskiej ewakuacji.** Jedną z największych fabryk metalurgicznych w Warszawie „Tow. Akc. Fabryki Machin i Odlewów K. Rudzki i Ska” została podczas odwrotu Rosjan z b. Królestwa ewakuowana do Rosji (wywieziono maszyny, narzędzia i wogóle całkowite urządzenia fabryczne). Obecnie Towarzystwo ogłasza bilans dopiero za rok fabryczny 1916—1917. Strata za ten okres czasu wynosi 347.439 rubli, a straty z lat ubiegłych 625.513 rubli.

Przed wojną było to jedno z najlepiej pracujących przedsiębiorstw metalurgicznych w b. Królestwie Kongresowym.

✦ **Odkrycie nowych pokładów rudy żelaznej.** We wsi Mokrysko w powiecie wieluńskim województwa łódzkiego kierownictwo Państwowych Zakładów Górnictwa odkryło nowe pokłady rudy żelaznej.

Wystawa zdobnictwa ludwisarskiego, której termin zamknięcia upłynął z dniem 30 września br. na życzenie kół naukowych i szerokiego ogółu otwarta będzie w ubikacjach Muzeum Narodowego im. kr. Jan III. (Rynek 1. 6) jeszcze przez cały miesiąc październik w godzinach od 9—1 rano i od 3—5 po południu. Wstęp 5 marek.

Ornamenty i bardzo rzadkie zabytki staropolskiej sztuki odlewnictwa brązowego tj. resztki pierwotnej artylerji Lwowa (armaty, moździerze bojowe i wiwatówki) jakoteż cenne okazy starożytnych dzwonów z kilkunastowiecznym rozwojem ich zdobnictwa powinny zainteresować nasz stan wojskowy, duchowny, miłośników sztuki i starożytności polskich. Wy-czerpujące objaśnienia zamieszczone pod eksponatami wraz z wydanym drukiem zamiast katalogu szkicem pamiątkowym (który nabyć można bądź na wystawie bądź w księgarni Gubrynowicza za cenę 10 marek) umożliwiają dokładne zrozumienie wyjątkowej retrospektywy artystycznej. Zbiorowe, liczniejsze wycieczki wyższych stopni szkół średnich gotów objaśnić i oprowadzić po wystawie dr. Karol Badecki, po uprzednim powiadomieniu w rannych godzinach w Archiwum miejskiem w Ratuszu.

✦ **Pomorska fabryka maszyn, dawn. A. Ventzki,** Tow. Akc. w Grudziądzu, za staraniem dyrektora p. Leona Czarlińskiego z Inowrocławia i dr. Hąci, dyrektora Banku Handlowego w Poznaniu, przeszła w ręce polskie znana wielką fabryką maszyn i narzędzi rolniczych w Grudziądzu, której właścicielem był tajny radca komercyjny dr. ing. A. Ventzki, znany z najlepszej konstrukcji pługów i innych narzędzi rol-

niczych. Jego pługi dwuskrbowe, znane pod nazwą normalnych, przyczyniły się w wielkiej mierze do dobrej i racjonalnej uprawy roli, również spulchniacze sprężynowe, które są wyłącznym wynalazkiem Ventzkiego. Wyroby Ventzkiego są konstrukcją oryginalną, a mianowicie prócz wymienionych parownik, kartoflarki, grabie konne, siewniki rzędowe, brony, brony sprężynowe itd., z powodu solidnego i odpowiedniego wykonania znalazły te fabrykaty znaczny odbyt nie tylko w kraju, ale i za granicą.

Fabryka w Grudziądzu powstała w r. 1882 w skromnych warunkach, lecz postępowe konstrukcje na rządzi spowodowały w krótkim czasie spotęgowany zbył i rozwój fabrycznego przedsiębiorstwa, tak, że liczba robotników wzrosła w roku 1897 na 300, gdy zamieniono przedsiębiorstwo na towarzystwo akcyjne; w r. 1913 pracowało w fabryce już 800 robotników i gdyby nie wybuch światowej wojny, fabryka przybrałaby jeszcze większe rozmiary. W r. 1919 przejął tajny radca A. Ventzki, jako założyciel i generalny dyrektor, przedsiębiorstwo to znów na własność i dlatego ułatwiona była zmiana na nowe polskie towarzystwo akcyjne z kapitałem zakładowym 50 milionów marek. Kontrakty notarialne spisano w Poznaniu w dniu 26 lipca a w dniu 16 sierpnia br. nastąpiło przejście fabryki przez prezesa rady nadzorczej, p. dyr. Leona Czarlińskiego, na rzecz nowego towarzystwa na bardzo korzystnych warunkach, tak że rentowność tej nowej polskiej placówki na Pomorzu jest zapewniona. Do współzałożycieli poproszono Spółkę Zjednoczenia Producentów Rolnych, zainteresowanych w znacznej mierze w fabrykacjach tego przedsiębiorstwa, które jest bezsprzecznie największym w swoim rodzaju i najlepiej wyspecjalizowanym na ziemiach Rzeczypospolitej.

Transakcję tę poprzedziło kupno drugiej wielkiej fabryki w Grudziądzu firmy Herzfeld i Vitorius, również za staraniem Banku Handlowego i p. dyr. Leona Czarlińskiego; jako założyciel przystąpił do tego przedsiębiorstwa z poważnym kapitałem Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu. To przedsiębiorstwo ufundowano również (z kapitałem zakładowym 50 milionów marek) na zdrowych podstawach.

✦ **Zniżka cen w Stanach Zjednoczonych.** Wielkie domy handlowe amerykańskie zapowiadała ogólną zniżkę cen od 10 do 60 proc. Zawdzięcza się to ograniczeniu zakupów ze strony publiczności.

✦ **System clearingowy w przedsiębiorstwach transportowych.** Angielskie towarzystwo transportowe „Automobile Association and Motor Union” ma zamiar wprowadzenia systemu clearingowego dla transportów zamorskich, który to system miałby pokryć siecią swoją cały kraj. Około 600 przedstawicieli tego towarzystwa osiadło już w różnych częściach kraju celem przeprowadzenia ewidencji co do zapotrzebowania lokalnych fabrykantów i kupców, zabezpieczając w ten sposób powrotne ładunki dla samochodów.

Należyte wyzyskanie powrotnej jazdy prowadzi w wyniku swym do znacznej redukcji kosztów. Liczba przedstawicieli towarzystwa wzrasta codziennie.

✦ **Nafta na Morawach.** W okolicach Hedonina odkryto niedawno źródła nafty. Dzienna produkcja wy-daje dotychczas 2 kwintary nafty. Nowe wiercenia przyobiecują dobre rezultaty.

W Administracji naszej złożyli:

- Na „Wszystko dla frontu”.
- Funkcjonariusze biura egzekucyjnego i konsumm urzędników skarbowych we Lwowie mk. 100.40 i 2800 papierosów.
- Komenda powiatowa O. L. O. Stary Sambor, zamiast wieńca na trumnę śp. Zofii Stawińskiej mk. 342.
- Komenda Małopolsk. Straży Obyw. w Stanisławowie, nieprzyjęty przez część członków żołd za I. dekadę września mk. 1925.
- N. N. z Kossowa mk. 200.
- L. G. 21 papierosów.
- Zamiast mszy św. w rocznicę śmierci ojca — H. G. mk. 25.
- Na plebiscyt górnośląski.
- N. N. z Kossowa mk. 10.
- Na odcemniących inwalidów.
- Nieprzyjęte przy Kasie Banku przemysłowego przez N. N. mk. 117.50.
- Na armję ochotniczą.
- Isaak Klein — Kamionka Strum. mk. 100.
- Na centralny komitet obrony państwa.
- Marian Głazarewicz, Sądowa Wisznia, złożone na jego ręce przez Składnicę Kótek roln. mk. 200.
- Na stypendjum Dr. Kamińskiego.
- Zamiast kwiatów na grób w rocznicę bohaterskiej śmierci ś. p. Mariana Kamińskiego — Wincentowie Ziembewski mk. 50.
- Na inwalidów polskich.
- Grombaczewski mk. 10.

Nekrologja.

Marjan z Siemuszowy Piefruski

Sodalis Marianus
Kurator fundacji im. Iretuskich, inżynier i starszy radca kolei państwowej.

Urodzony w 1853 r., po kótych cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami zasnął w Panu dnia 1 października 1920 w Rudzie. Pogrzeb do grobów rodzinnych odbędzie się 14 października w Rudzie koło Kołomyj. W żalu pogrążona żona i dzieci proszą o Zdrowaś Marjo. 5654

Inż. Adam Teodorowicz

Dyrektor Zakładu Gazowego Miejskiego we Lwowie, Docent szkoły Politechnicznej, Prezes gazowników polskich, Członek Towarzystwa politechnicznego, b. Wiceprezes Towarzystwa inżynierów gazowych w Wiedniu i t. d.

przeżywszy lat 56, po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 10 października 1920 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Gazowej 1. 28 na cmentarz Łyczakowski nastąpi w piątek dnia 15 października b. r. o godzinie 11-tej przed południem, na który to smutny obrzęd zaprasza nieutulona w żalu

Żona wraz z dziećmi i rodziną.

5.46

OGŁOSZENIA.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym pismem 2 Mk. — Nadesłane nekrologja za wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 5 Mk.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w kronice 10 Mk. za wiersz, po kronice 7 Mk. na pierwszej stronie 20 Mk. — Drobne ogłoszenia 50 lenigów za wiersz. — Ogłoszenia zamiejscowe o 100% droższe. Ogłoszenia zagraniczne o 200% droższe.

KUPNO I SPRZEDAZ.

Skład futer i pracownia kuśnierst a A. Knopfa poleca: okazyjnie nowe i tra, kurty, swit-i i mias-towe. Damskie podrózne ul. Kilińskiego 1. Obok Union Ban. u. 5610

Damskie męskie i dziecinne kapelusze, hurtownie i czes-ciowo, stare i zerabiam na najnowsze fasony Tworzyjański gen. ast. pierwszej parowej i bryki Tow. Kareluszników składnica Lwów Kościelna 8, gmach I:by Rejodzielniczej. 5554

Instrument uniwersalny i niwelacyjny sprzedam okazyj-nie. Zimorowicza 6, piętro lewo. 5599

Kto chce tanio kurować, ten kupuje zeszyty, przybory szkoln., papierw, tulkki, h. butki, mydła toaleowe i t. d. tylko w hurtownym kładzie firmy „Bracia Grosskopf i Ska” Lwów, pasaż Hausmana 3. 5626

Sprzedam kompletne urządzenie 3 pokoi (syjnia, ładalnia i gabinet-salonik) oraz kuchn. Zgło-szenia w Administracji „Słowa Pol.” pod „Zaraz”. 5626

Sprzedam sypialnię, jadalnię, machoniowy salon z bron-zami i kompletne jalsandrowy pokój męski. Zybł kiewicza 15 lewy parter od 9—6 wieczór. 5594

Bluzki, spodnice, szlaf okl, kołtuny do skrojenia i przy-3600

Instrument geodezyjny do pomiarów (stoliczkowy) ma-30 uż wany do nabycia w składzie papieru Krawjański i Spółka Lwów, Sykstuska 9. 5587

Pługi motorowe, Lokomobile, Motory naprawia, wysyła monterów „Pilot” Lwów, Batorego 4. 53.8

Kasa ogniowata wertheimowska, wiekosć 3 Tokarnie pociagowe do sprzedania. „Pilot” Lwów, Batorego 4. 5389

Kupuje i sprzedaje meble, dywany, ubrania, precjoza i antyki, placąc najwyższe ceny. Kupno i sprzedaż rzeczy używanych Pańska 11. 5576

Fabryka tutek Quo Vadis Lwów Krasickich poleca swoje wyroby. 5671

Pługi motorowe „Stock” nowe i używane nader korzy-stnie natychmiast dostarczalne Hil. Badian Janow-ska 24. 5578

Pianino mahoniowe przyzwołe sprzedam. Cena 25.000. Dołnowski Zimorowicza 6. 5632



4000 do 8000
kosztują odcenne nowe ubrania!
Nie stać nas na taki luksus!
Dajmy więc sobie ubrania do farbo-wania i chem. czyszczenia chlubnia z naszej pracowni fabrycznej chem. czyszczenia i art. farbowania, oraz hyg-pralni bielizny

„STELLA”, Lwów, Marcina 15.

Do sprzedania futro damskie, długie, kangurowe, mało używane. Wiadomość Zyblikiewicza 52 zarząd pensjonatu Zacisze. 5633

Kapelusze i woale załobne, modne i tanio poleca M. Topolnicka Kopernika 1, nad apteką Mikolascha. 5639

Sprzedam 2 majątki 140, 360 morgów, kamienicę, dwie wille, kino. Agecja Kostiuka Kopernika 19. 5649

Automobil ciężarowy 5-tonowy okazynie do sprzedania „PILOT“ Lwów, Batorego 4. 5657

Kto chce tanio kupować ten kupuje zeszyty, przybory szkolne, papiery, tułki, bibułki, mydła toaletowe i t. d. tylko w hurtownym składzie firmy **Bracia Grosskopf i Ska** Lwów, pasaż Hausmanna 3. 5659

Miłyńskie walce, Kamienie, Perlaki, Turbiny, transkisyje, pasy poleca „Pilot“ Lwów, Batorego 4. 5658

Plugi parowe, motorowe Stock, Praga, Exelsior poleca oraz naprawia „PILOT“ Lwów, Batorego 4. 5656

MIESZKANIA I SKLEPY.

Poszukuje pokoju i kuchni dla dwojga starszaków. Wynagrodzenie ustne. Zgłoszenia sklep Jaroszewskiego Romanowicza 9. 5650

WOLNE POSADY.

Praktykant lasowy potrzebny. Nadleśnictwo Staresioła koło Lwowa. 5586

Mundantki, piszącej bardzo biegle na maszynie Underwood, z praktyką biurową, poszukuje kancelarja adwokata Dra Witkowskiego, Lwów, Mickiewicza 10. Zgłoszenia między 1-szą a 2-gą popołudniu. 5606

Towarzystwo Agrarno osadnicze we Lwowie przyjmie z dnem 1 listopada b. r. urzędnika do działu hipotecznego. Pierwszeństwo mają urzędnicy sądowi prowadzący księgi gruntowe przy Sądach powiatowych lub okręgowych. Płaca zależna od kwalifikacji i umowy. Zgłoszenia do końca października, na ręce Dyrekcji ul. Halicka 21, wa Lwowie. 5644

Kilku roznosicieli zna'dzie stałe zajecie. 3794

POSADY POSZUKIWANE.

Zarządca wzorowy rolnik, wieloletnia praktyka, Polak, lat 42 poszukuje p sady. Łaskawe zgłoszenia pod „Rolnik“ Lwów biuro Sokołowskiego. 5573

Kandydat notarialny z praktyką, rozumiejący się również na sprawach kooperatywnych oraz gospodarstwie rolnem, żonaty — niewojkowy — pewny poszukuje n. tychmiastowej odpowiedniej posady. Oferty pod „Kandydat S. L.“ Reklama prasowa Lwów, Chorążczyzna 7. 5654

Osoba inteligentna sympatyczna poszukuje posady zarządczyni domu u wdowca, zna się znakomicie na kuchni, gospodarstwie posiada piękne świadectwa. Zgłoszenia: Administracja Słowa Polskiego ul. „Marty“. 5648

NAUKA I WYCHOWANIE.

Technik udziela lekcji z wyższych klas szkół średnich specjalnie w zakresie matematyki i geometrii wykresowej. Zgłoszenia do Administracji pod „Technik W. F.“ 5647

Lekcje języka francuskiego i rosyjskiego udziela osoba wykształcona ze studjami. Zgłoszenia listowne do Administracji Słowa pod: A. B. 5548

MAŁZENSTWA.

Poszukuje w celu matrymonialnym inteligentnej, z dobrego domu towarzyski żona, wdowiec wyższy urzędni państwowy z 3 dziećmi dorosłych. Zgłoszenia pisemne z fotografią pod szyfrą L. D. do Administracji Słowa. 5655

ZGUBIONO ZNALEZIONO.

7 października w południe zgubiono dużą perłę z uliczka między ul. Romanowicza, Kaedą, Wały, Sykstuska, pasaż Hausmanna, Trzeciego Maja, Słowackiego, Kopernika Nagroda 600 mkp. Błażowska, Romanowicza 10. 5636

ZAGINIENI.

Zygmunt de Larissa Domański, wywieziony został w roku 1917 przez usępujących moskali ze Stanisławowa do Rosji. Wedle wiesci miał tamże przeżyć z początkiem roku 1918 w Kijowie u p. Zofji Juczewicz zamieszkałej tamże przy ul. Dniaj Nr. 10 lub Lwowski 1. 25 Kto by coś o zaginionym wiedział, raczy łaskawie donieść wprost do Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie Zimorowicza 15. 5616

ROZNE DOMIESIENIA.

Zarząd kamienicy, lub obiady dla jednej osoby podejmę się za mieszkanie z 3-4 pokoi z kuchnią z komfortem zaraz lub od 1 listopada, do Administracji „Słowa“ pod Z. N. 5630

Panowie i Panie! Najstaranniej na najnowe fasony przerabia i farbuję wszelkie kapelusze i. Kraj. Fabryka kapel. Rudolfa Neuvelta Lwów, Bapnowa 3. 5438

Wzywam p. Kurka z Bucniowa gminy Derżańskiej, który mieszkał tymczasowo w Wołoczyskach, a wyjechał w kierunku Nowego Radomska, by się zgłosił u podpisanego celem oddania koni pożyczonych od p. Siwickiego Stanisław Kulkowski, dom handlowy, Lwów, Teatyńska 7. 5652

Kapelusze aksamitne filcowe przerabia modnie i tanio M. Topolnicka Kopernika 1, nad apteką Mikolascha 5635

W zakładzie dentystycznym, plac Marjacki 7 l. p. wySTEM kierownictwem Dr. M. Wikora precyzyjne protezy, mostki w złocie i platynie w przeciągu 2 do 14 dni. Tamże całkiem bezbolesne wyjmowanie, plombowanie zębów i leczenie jamy ustnej i gardła. Gzas ordynacji wedle umowy. 5643

Jabłka miazgę jabłeczną, jabłka gotowane wagonowo kupi 5621 **FABRYKA MARMOLADY STANISŁAW GURGUL W JAROSŁAWIU.**

Rzadców i Ekonomów 5655 **poszukuje Zjednoczenie Ziemi** Lwów, Kopernika 20 parter. Zgłoszenia od godziny 12 do 1-ej.

Sprzedaż ziemniaków.

Jakkolwiek w roku bieżącym wobec wolnego obrotu ziemniakami na czynnikach aprowizacyjnych nie ciąży obowiązek zaopatrywania ludności w ten artykuł, to mimo, że miejski Zakład aprowizacyjny nie przyjmuje na siebie obowiązku zaopatrzenia wszystkich mieszkańców, zakontraktował kilkaset wagonów ziemniaków zimowych przeważnie małopolskich i sprzedaje je w miarę nadchodzących transportów od 100 kg. w górę w cenie po 260 marek za 1 cetner metr.

Sprzedaż asygnat odbywa się w sklepach miejskich: dla dzielnicy I. przy ul. Zyblikiewicza l. 51, dla dziel. II. przy ul. Gódeckiej l. 19, dla dziel. III. przy ul. Żółkiewskiej l. 71, dla dziel. IV. przy ul. Łyczakowskiej l. 24, dla dziel. V. przy pl. Halickim l. 10, wreszcie dla dziel. VI. przy ul. Murarskiej l. 4.

Ziemiaki na zakupione asygnaty wydawać będą magazyny: dla dziel. I i V. przy ul. przy ul. Leona Sapiehy naprzeciw komendy żandarmeryji, dla dziel. II i VI. na dworcu czernowieckim rampa VII a dla dziel. III i IV. w magazynie Firmy D. Akselbrad i Syn przy ul. Żółkiewskiej.

W końcu nadmieniam, że asygnaty realizowane będą tylko w przeciągu trzech dni od daty zakupu licząc. Za asygnaty zniszczone lub zgubione Zakład gotówki nie zwraca. 5637

Miejski Zakład aprowizacyjny.

Garnitur młocarniany 8—10 HP. Clayton & Schutleworth 5638 **ze składu we Lwowie sprzedają okazynie A. M. Kierski i Ska** - - - Lwów, ul. Kopernika 4. - - -

SUPERFOSFAT KOSTNY płatny produktami ze zbioru r. 1921 **dostarcza** 5620 **BANK ROLNICZY** we Lwowie, ul. Kopernika 20.

ZBOŻE OZIME DO SIEWU kupuje i sprzedaje na upoważnienia odnośnych Władz **ZWIĄZEK ROLNICZO-HANDLOWY** we Lwowie, ul. 3 Maja 16, II. p. 5618

Zawiadomienie.

Firma **HORSZOWSKI I SKA**, Lwów, Łyczakowska 32 zawiadamia niniejszym, że przeniosła biura swoje i składy materiałów budowlanych z ul. Łyczakowskiej **na ul. Bourlarda 3.** 5570 (boczna Batorego naprzeciw Sądu karnego).

KARTOFLE, kapustę głowistą, marchew buraki oraz zboże pozakontyngentowe dostarcza z natychmiastową dostawą wagonowo **„POLIMEX“** Polski Związek Handlowy Lwów, pl. Maryacki 5. 5525

ROBOTY w zakres drukarstwa wchodzące **wykona** 5614 **Zakład drukarski „Słowa Polskiego“** ul. Zimorowicza 11—15.



ZĄDAJCIE przedwojennej jakości **bibułek i tutek cygaretowych**

PROMIEN w rulonach lub pudełkach

5% na rzecz T. S. L.

5612

5% na rzecz T. S. L.

Oddział lwowski

Związku ekonomicznego Kółek rolniczych 653 **Lwów, Mickiewicza L. 26.**

Zawiadamia Składnice i Sklepy Kółek rolniczych **Wschodniej Małopolski** że otrzymują stale świeże transporty towarów **rolniczych, spożywczych i odzieżowych.**



Prenumeratę

na

„Słowo Polskie“

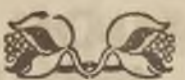
przyjmuje

Administracja „Słowa

Polskiego“

Lwów, Zimorowicza,

11—15.



Czas odnowić przedpłatę na Październik!